

GŁOS

KATOLICKI

VOIX CATHOLIQUE

Nr 35/2005 (2155) Rok XLVII 9.10.2005

DZISIAJ WYBORY PREZYDENCCKIE.. NAJWYŻSZY CZAS NA ZMIANY



KSIĄŻE
JOZEF
PONIATOWSKI
1765-1815

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

Warszawa - Pałac Prezydencki (fot. B. Stefańska)

1,40 euro

POLSKIE WYBORY... PARLAMENTARNE - 2005 W PARYŻU

fotoportaż z Ambasady RP we Francji



Fot.: (1 - 3) - P. Osikowski, (4-14) - S. Aloszko



Telegram do Prezydenta

9 października 2005 r.

Bóg, Honor, Ojczyzna!
Gratulując Panu zaufania, jakim obdarzył Pana dzisiaj Naród, wybierając na Głowę Państwa Polskiego, życzymy Panu, aby wzorem jego przyszłej obywatelskiej służby dla Rzeczypospolitej byli najwięksi, najwybitniejsi, najwierniejsi Synowie „Tej Ziemi”. Ci, którzy na pierwszym miejscu zawsze stawiali dobro wspólne Ojczyzny i Rodaków, ci którzy na zawsze zapisali się w Historii złotymi zgłoskami, jako Mężowie Opatrznościowi Polski!

„Szczęść Boże”! (Redakcja)

OBUDZILIŚMY SIĘ W NOWEJ POLSCE ZAMIAST PO-PISU... PIS-PO

Bogdan Usowicz

Wybory zakończyły się zgodnie z wynikami sondaży, które w ostatnim tygodniu zaczęły się zbliżać do prawdziwych rezultatów. Wygrana Prawa i Sprawiedliwości daje tej partii możliwość zaproponowania kandydata na premiera.

Jednocześnie jednak nieoczekiwanie jakby komplikuje sytuację... Lecha Kaczyńskiego, kandydującego na urząd prezydenta. Dwaj bracia, na dwóch głównych stanowiskach w kraju, uznawani są w Polsce za rzecz nieprzystojną. Trochę nie wiedzieć dlaczego, większość Polaków (podobno 52%), chce by premier i prezydent pochodzili z różnych partii. Tak jakby nie zdawano sobie sprawy, że „kohabitacja” nie jest jakimś przywilejem, ale po prostu utrudnieniem w rządzeniu. Tymczasem poziom Kaczyńskich w stosunku do wielu innych polityków jest taki, że sklonowanie braci, dałoby tylko krajowi wielkie korzyści.



Lech Kaczyński (fot. A. Zawadzka)

Pis i PO mają zdecydowaną większość w Sejmie, ale do poważnych rozmów koalicyjnych dojdzie dopiero po wyborach prezydenckich. Na razie obydwie strony tkwią w kampanii prezydenckiej, przez którą trudno się przebić z kompromisowymi rozwiązaniami.

Tuż po ogłoszeniu wyników, jeden z czołowych polityków Platformy Obywatelskiej Bronisław Komorowski, zaczął np. mówić, że „szkoda kraju” i wyraził obawy o „Polskę podzieloną pomiędzy braci”. Widać tu wyraźnie ustawianie wyborców pod kątem trwającej jeszcze kampanii prezydenckiej.

Ciąg dalszy na str. 6-7

PRZED WYBORAMI PREZYDENCKIMI

Słowo Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Ukochani Rodacy!

Słowo „Polska” dla ludzi żyjących na emigracji ma często większą pojemność, niż dla tych, którzy mieszkają w Kraju. Tym, którzy opuścili rodzinny dom, Ojczyzna może kojarzyć się z bardzo osobistymi doświadczeniami. W życiu emigracji uczestniczą często ci, dla których Polska była krajem w niewoli i dlatego musieli ją kiedyś opuścić. W tym kraju - Polsce - zmieniło się już tak wiele. Jednak i dzisiaj jej dalsze losy znaczone są przełomowymi momentami - demokratycznymi wyborami, w których każdy odpowiedzialny Polak powinien wyrazić swoją obywatelską wolę.

O ile więc cieszą w tym kontekście perspektywy zmian przyszłych rządów, o tyle bardzo smuci niska frekwencja, która towarzyszyła wyborom parlamentarnym 25 września br. Pamiętajmy, że „Ten który nic nie czyni, już jest w zмовie z tymi, którzy czynią zło”. Dlatego pragnę gorąco zachęcić wszystkich, dla których dobro Ojczyzny - Polski - jest sprawą ważną, aby poszli do dzisiejszych wyborów prezydenckich. Pojawia się bowiem szansa dla całego Narodu, aby wiele problemów społecznych i ekonomicznych Polska rozwiązywała samodzielnie. Aby prawo dało możliwości do rozwijania ludzkiej inicjatywy, aby młodzież szukała swojej przyszłości we własnym domu, a nie na emigracji.

Trudną sprawę wyboru przedstawia nam dzisiejsza Ewangelia w postaci przypowieści o uczcie królewskiej. Zaproszeni nie skorzystali z zaproszenia! Na ich miejsce gospodarz zaprosił tych, których spotkali jego słudzy. Jeden z nich wyjątkowo zlekceważył i gospodarza, i ucztę. Przyszedł bez weselnego stroju. Dlatego został z niej wyrzucony. Dla ludzi wierzących wynika stąd ważki wniosek, aby nie bagatelizować tego, co jest dla nich szansą, pamiętając o słowach kończącej dzisiejszą Ewangelie: „Wielu jest powołanych, ale mało wybranych” (Mt 22, 14).

Wszystkim Rodakom przypominam słowa Jana Pawła II o Ojczyźnie, którą nasz Rodak nazywał wielokrotnie „naszą ziemską Matką”. Odpowiedzialny wybór jest wyrazem troski o zachowanie dziedzictwa narodowego, poszanowanie kultury i stabilniejszą przyszłość. I tego dobrego wyboru wszystkim z serca życzę!

*Rektor MPK we Francji
 Ks. inf. Stanisław Jeż*



Bój o uzdrowienie Rzeczypospolitej

Jerzy Klechta

Atrakcją każdego wyborów są personalia. O wiele bardziej atrakcyjne były wybory parlamentarne w Polsce, prezydenckie zaś, których I tura odbędzie się 9 października, będą miały bardziej „rodzinny” charakter.

Najprzyjemniejszą wiadomością po wyborach parlamentarnych była ta, która mówiła o porażce starych, peerelowskich komunistów. Nie wpisali się na listy kandydatów do Sejmu, bo sądzili, że ich „totalitarna charyzma” - jeśli tak można ująć - otworzy im drogę do foteli senatorskich. Któryś z nich marzył nawet, że właśnie fotel senatorski będzie pięknym uwieńczeniem jego drogi życiowej. A była to droga ideologicznego „oprawcy”, rzecznika stanu wojennego, byłego oficera politycznego... Przegrali wszyscy, na czele z Oleksym i Pastusiakiem, który przez ostatnie 4 lata, jako marszałek Senatu „opiekował się” emigracją.

W kadencji parlamentarnej 2001-2005 mieliśmy do czynienia z niejedną niegodziwością. Samozwańczy prezydent „wszystkich Polaków”, za jakiego 10 lat temu uznał się Kwaśniewski, w ostatnich miesiącach prezydentury wrócił do punktu wyjścia, czyli do komunistycznej kolebki.

Ciąg dalszy na str. 10-11



LITURGIA SŁOWA

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 25,6-10a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: „Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujemy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze”.

DRUGIE CZYTANIE

Flp 4,12-14.19-20

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia: Umieć cierpieć biedę, umieć i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

Mt 22,1-14

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: „Powiedzcie zaproszonym: oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę”. Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwycili jego sługi i znieważyli ich pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić.

Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych.



UCZTA JEST GOTOWA

Kiedy Jezus mówił do swoich słuchaczy o Ojcu, używał pojęcia „królestwo Boże” lub „królestwo niebieskie”.

Wtedy było to zrozumiałe w świetle II przykazania Dekalogu, jednakże po modlitwie „Ojcie nasz” i po wydarzeniach paschalnych, kiedy to zostaliśmy usynowieni, bo „otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, w którym wołamy Abba, Ojcie” (Rz 8,15), należałoby pewnie inaczej odczytać dzisiejszą przypowieść.

Zupełnie inaczej się ona przedstawia, kiedy rozpoczniemy ją w ten sposób: „Ojciec-Bóg podobny jest do króla...”.

Wtedy wszystkie dzisiejsze czytania Słowa Bożego układają się w piękną całość. Bóg zapraszający swoje dzieci na ucztę do siebie i to wszystkie bez wyjątku (I czyt.) jest Kimś niezwykłym! Jeśli używamy słowa „uczta”, to mamy na myśli nie tylko zwykły posiłek, by zaspokoić głód, ale i święto i honor, i przyjaźń i szacunek, uznanie wartości i godności wzajemnej, wspólnotę, a nawet i komunie. Często jest tak, że łatwiej jest dać jałmużnę proszącemu niż zaprosić go do stołu, bo jałmużna nie zobowiązuje, jest anonimowa niejako, a wspólnota stołu zobowiązuje i nie może być anonimowa, jeśli jest szczerą.

Bóg idzie jeszcze dalej, tak jak On to, tylko potrafi. Nie daje byle czego, ale „własnego Syna dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął” (J 3,16). Zdiera zasłonę, która nie pozwala Go widzieć, by-

śmy usiłowali Go poznać aż „będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jaki jest” (1 J 3,2). Śmierć i łzy są nieodłączne od siebie i nikt ich nie potrafi rozdzielić i usunąć z życia ludzkiego, a jednak „Pan raz na zawsze zniszczy śmierć i otrze łzy z każdego oblicza” (I czyt.) a „hańba Jego ludu” przestanie istnieć, bo stworzenie powraca do swego Stwórcy, a synowie do Domu Ojca przybywają przekonani, że „Bóg według swojego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą ich potrzebę” (II czyt.).

Jeśli tak to wygląda, to dlaczego „taki” sprzeciw zaproszonych wobec zaproszenia na ucztę weselną, o której mówi dzisiejsza Ewangelia?

Odpowiedź znajdziemy w naszym sumieniu, a na pewno ją zrozumiemy, kiedy bliżej przyjrzymy się odpowiedziom „usprawiedliwiających” nieobecność na uczcie. Ewangelista św. Mateusz zawarł ją w jednym zdaniu: „oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważyli ich pozabijali” (Ew).

Do osobistej kultury należy odpowiedź na zaproszenie, zwłaszcza, że była to „uczta weselna syna”, owi zaś zaproszeni wyżej cenili: pole, kupiectwo, „święty spokój” a oznaką ich lekceważenia dla Zapraszającego było zabójstwo niewinnych sług, wykonywujących tylko swoją pracę.

Święty Mateusz wspomina jeszcze o jednym zaproszonym, który z poprzednika-

mi nie miał nic wspólnego, jak się wydaje, bo w przeciwieństwie do nich przyjął zaproszenie i wziął udział w uczcie, a jednak i jego spotkała kara, którą chyba przewidział, skoro spotykając króla „oniemiał”, jak mówi Ewangelia, bo nie miał „stroju weselnego”. Jego i innych zaproszonych, którzy zlekceważyli zaproszenie, łączy jedna cecha wspólna. I on, i tamci byli bardziej skupieni na tym, co im zostało dane, a zapomnieli o tym, Kto im to dał, a to jest oznaka egoizmu i skartowacenia duchowego u dorosłego człowieka, bo dziecko czasami, zafascynowane otrzymaną zabawką, zapomina podziękować za nią ofiarodawcy, ale... nie człowiek dorosły, dojrzały duchowo. Patrząc na to tylko, „co” mi jest dane, zawsze można znaleźć przysłowiową „dziurę w całym” i skwitować „tylko tyle?” Patrząc zaś na ofiarodawcę można tylko podziękować za dar, czując się w sercu zobowiązanym, ale to może odkryć tylko ktoś, kto - jak św. Paweł - „umie biedę cierpieć i umie obfitować”, gdyż wie, że „wszystko może w Tym, który go umacnia” (II czyt.).

W każdą niedzielę Ojciec-Bóg zastawia dla nas Stół Eucharystyczny uczy Swego Syna. Objawia nam siebie, jako swoim dzieciom, ociera łzy z naszych oczu i zdejmuję z nas hańbę grzechu, cierpliwie czekając aż założymy strój weselny, który jest zadaniem na całe życie, a owocuje gotowością wzięcia udziału w uczcie dzieci Bożych przez wyzbywanie się egoistycznej miłości siebie.

Ks. Wiesław Gronowicz

Matka Boża Różańcowa

Ks. Tadeusz Domżał

Przez cały październik rozbrzmiewa w Kościołach w Polsce Modlitwa Różańcowa. Na nabożeństwo to śpieszą nie tylko dorośli, ale i dzieci. To im przychodzi niejednokrotnie po raz pierwszy odmówić publicznie jedną dziesiątkę Różańca. To wtedy wsłuchują się w specjalne czytania o Matce Bożej, o świętych i o Kościele, nieustannie powracającym do postaci Jana Pawła II, którego można bez żadnej przesady nazwać Papieżem Różańca.

Początki modlitwy różańcowej sięgają XII wieku. W tym czasie nastąpił gwałtowny rozwój herezji Albigensów, nazywanych również Katarami. Grupa ta, której centrum działalności miało miejsce w mieście Albi odrzuciła dorobek kultury chrześcijańskiej. Oprócz tego stanowiska byli oni wyznawcami skrajnego pesymizmu, wynikającego z poglądów głoszonych na temat świata i życia. Albigensi uważali, że cały świat jest siedliskiem tego co złe, uznając tym samym świat materialny za dzieło diabła. Tym, którzy stawali się zwolennikami ich poglądów proponowali wyzbycie się dóbr materialnych, nie wstępowanie w związki małżeńskie i nie posiadanie potomstwa. Dla wyznawców katarskiego światopoglądu wyrzeczenie się spożywania pokarmów, choć prowadzące do śmierci, uznawane było za ofiarę męczeństwa.

Na idee tak fałszywie pojętego ubóstwa, w którym dominowało: pogarda dla materii, strach przed potępieniem osoby, odpowiadzieli franciszkanie i dominikanie, którzy głosząc ubóstwo wskazali na wolność wobec dóbr doczesnych tego świata. Św. Dominik podczas swojej misji do Proville modlił się żarliwie o ustanie wpływów tejże herezji. Podejmował również liczne posty. Jak się okazało owoce tych działań były nikłe. Przeżywając te głębokie rozterki św. Dominik otrzymał widzenie Matki Bożej, która zaleciła mu nie tylko głoszenie kazań, ale i modlitwę w formie psalterza ku czci Matki Bożej, składającą się ze 150 „Zdrowaś Mario” (co stanowiło odpowiednik 150 psalmów) i 15 „Ojcze nasz”. Św. Dominik wypełnił to zalecenie. Od tego czasu św. Dominik głoszenie Słowa Bożego przeplatał krótkimi rozważaniami połączonymi z odmawianiem Różańca.

Modlitwa ta okazała się bardzo skuteczna w zwalczaniu herezji Albigensów. Św. Dominik i jego towarzysze przechodząc z miejscowości do miejscowości nauczali prawd wiary, wyjaśniali na czym polegały błędy Katarów i zachęcali do porzucenia praktykowania fałszywych nauk. Wspólna modlitwa po każdej części kazania - bo taki układ miał Różaniec wg Św. Dominika, w znacznym stopniu przyczyniła się do przyjęcia głoszonych nauk. Największą jednak akceptację w całym Kościele powszechnym modlitwa różańcowa zyskała w XVI w. Wówczas, gdy Europa stała w obliczu zagrożenia ze strony Muzułmanów, papież Pius V wezwał wszystkich wierzących do modlitwy

różańcowej, aby za przyczyną Matki Bożej wyprosić łaskę ocalenia chrześcijaństwa przed naporem Islamu.

Rozstrzygającym wydarzeniem była bitwa pod Lepanto. 7 października 1571 r. rozegrała się decydująca walka, w czasie której flota turecka poniosła druzgocącą klęskę, w wyniku starcia z flotą wystawioną przez chrześcijan. Zatrzymana w ten sposób inwazja Islamu na Europę była bezpośrednim motywem do ustanowienia w dniu 7 października specjalnego święta ku czci Matki Bożej. Pius V zaprzagnął w ten sposób wyrazić wdzięczność Matce Bożej za dar modlitwy różańcowej i łaski, jakie spłynęły na wyznawców Chrystusa za przyczyną Jego Matki Maryi. Świadectwem wielkiej czci Piusa V do Matki Bożej, Królowej Różańca świętego, jest również wezwanie, które z racji ogłoszonego święta w dniu 7 października - Matki Bożej Różańcowej - zostało dołączone do Litanii Loretańskiej.



Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie rozważań modlitwy różańcowej w Ludźmierzy, w dniu 7 czerwca 1997 roku wyraził swoje dziękczynienie Tej, która gromadzi u swoich stóp lud od prawie 600 lat. Papież podkreślił istnienie od 100 lat Bractwa Żywego Różańca działającego przy tym sanktuarium. Jan Paweł II powiedział wówczas:

„Modłę się, aby wypraszała dla was ducha męstwa, wytrwałości, a także wielkiej wrażliwości i delikatności wobec każdego człowieka. Pani Ludźmierska, Gaździ-no Podhala, módl się za nami!”



życie Kościoła

□ Ponad sto listów obejmujących cały okres pontyfikatu zawiera wydany właśnie tom listów Jana Pawła II do znanego publicysty, poety i pisarza Marka Skwarneckiego. Książka „Pozdrawiam i błogosławię. Listy prywatne Papieża” zawiera przemyślenia Ojca Świętego m.in. nt. Kościoła w świecie i oceny jego pontyfikatu w Polsce. Jan Paweł II nie ukrywa też niepokojów o kształt „Tygodnika Powszechnego”, którego przez lata był bliskim współpracownikiem.

□ Nakładem oficyny wydawniczej Vocatio ukazał się reprint Pisma świętego w obrazach, dzieła wydanego po raz pierwszy prawdopodobnie w 1909 roku w Poznaniu. Dzieło zawiera 240 rycin dawnych mistrzów. - „Wspaniały język, piękna stara polszczyzna i ryciny są skarbnicą wiedzy dla egzegety” - powiedział KAI ks. prof. Waldemar Chrostowski, prezes Stowarzyszenia Bibliistów Polskich.

□ Ponad 10 tysięcy osób uczestniczyło w uroczystościach koronacji wizerunku Matki Bożej Łaskiej, 25 września. Mszy świętej na ołtarzu polowym przed łaskim sanktuarium przewodniczył abp Henryk Muszyński, a koronacji dokonał kard. Józef Glemp. Specjalne błogosławieństwo przesłał papież Benedykt XVI. Uroczysta Msza rozpoczęła się procesją 29 biskupów i 2 kardynałów.

□ Papież Benedykt XVI udzielił pierwszego od początku swojego pontyfikatu wywiadu telewizyjnego. 15-minutowa rozmowa dla I Programu TVP jest zarazem pierwszym w historii wywiadem telewizyjnym udzielonym kiedykolwiek przez następcę św. Piotra. Głównym tematem rozmowy, przeprowadzonej 20 września w Castel Gandolfo, była postać Jana Pawła II oraz kwestia ewentualnego przyjazdu Benedykta XVI do Polski. Wywiad przeprowadzony przez ks. Andrzeja Majewskiego, kierownika Redakcji Programów Katolickich w TVP, zostanie pokazany w TVP w Dniu Papieskim, w niedzielę 16 października, tuż po głównym wydaniu „Wiadomości”.

□ Pierwsze w Polsce wydanie Pisma Świętego w wersji audio zaprezentowano w Warszawie. Dźwiękowa Biblia będzie dostępna w salonach prasowych. Tekst Biblii w tłumaczeniu bp. K. Romaniuka czyta aktor gdańskiego „Teatru Wybrzeże” K. Gordon. Całe nagranie zmieści się na 95 płytach i trwa łącznie 112 godzin.

□ Biskupi polscy i niemieccy uroczą się świętowali w katedrze wrocławskiej 75. rocznicę powstania tutejszej metropolii, 60. rocznicę ustanowienia polskiej administracji kościelnej po II wojnie oraz 40. rocznicę pamiętnej wymiany listów między oboma Episkopatami pod hasłem „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”.



z kraju

☐ Oficjalne wyniki wyborów parlamentarnych mówią, że wygrało je PiS - 26,99%, przed PO - 24,14%, Samoobroną - 11,41%, SLD - 11,31%, LPR - 7,97% i PSL - 6,96%. 2 posłów będzie miała także Mniejszość Niemiecka, która w skali kraju uzyskała zaledwie 0,29%. Poza parlamentem znalazły się SdPI - 3,89%, Demokraci.pl - 2,45% i Platforma Janusza Korwina-Mikke - 1,57%. Wyniki przekładają się na 152 miejsca w Sejmie dla PiS, 133 dla PO, 57 dla Samoobrony, 56 dla SLD, 33 dla LPR i 27 dla PSL-u.

☐ Koalicja PO i PiS zdominowała też 100-osobowy Senat. PiS będzie miał 48 senatorów, PO 27. Samoobrona wprowadziła do Izby Wyższej 10 polityków, LPR - 6, PSL - 4, a SLD tylko 1. Do Senatu dostali się też „niezależni” Kutz ze Śląska, Płażyński i Borusewicz z Gdańska.

☐ W większości okręgów wybory wygrało PiS, przewaga partii braci Kaczyńskich była szczególnie widoczna we wschodniej części kraju, gdzie dobre wyniki uzyskały także LPR i PSL. Średnia frekwencja wyniosła tylko 40%, co jest największą porażką tych wyborów. Najwięcej wyborców udało się na głosowanie w Warszawie, gdzie średnia wyniosła 55%. Biorąc pod uwagę znacznie wyższy poziom życia w okręgu stołecznym, niż w reszcie kraju, można stwierdzić, że jednak chyba byt, przynajmniej trochę, „określa świadomość”.

☐ W Sejmie pojawi się kilka nowych twarzy. Posłem został m.in. Jarosław Wałęsa, syn Lecha, który startował z listy PO w Gdańsku. W Krakowie kandydat PiS Zbigniew Ziobro uzyskał 120 tysięcy głosów i wysoko pokonał rywała z PO Jana Marię Rokitę. Najwięksi przegrani w wyborach do Sejmu, którzy nie otrzymali mandatów to m.in. Belka, Grzesik (Samoobrona), Jackowski (LPR), Hausner, Bronisław Cieślak (rzecznik SLD startujący w Krakowie). Niewielką ilością głosów udało się dostać do parlamentu Romanowi Giertychowi.

☐ Do Senatu weszli m.in. wokalista „Budki Suflera” Cugowski z listy PiS w Lublinie, prof. Bender, w Krakowie - Gowin, Legutko, Gołaś i Boroń, z Łodzi powrócił do parlamentu Niesiołowski. Do Senatu nie dostali się m.in. piłkarz Lato (SLD), kolarz Szurkowski, Jan Rulewski, Jan Łopuszański, słynny biznesmen z Piły Stokłosa (jedyne, który wygrał z kandydatem „Solidarności” w 1989 roku), a także cała grupa znanych polityków SLD: Oleksy, Pastusiak, Dziewulski, Dyduch.

☐ „Samoobrona”, jako największa partia opozycji, domaga się już dla Andrzeja Leppera funkcji wicemarszałka Sejmu.

☐ Rozmowy koalicyjne PiS i PO o utworzeniu rządu idą dość niemrawo, ponieważ obydwie partie czekają na wyniki wyborów prezydenckich. Jarosław Kaczyń-

ski stwierdził, że nie będzie premierem, jeśli prezydentem zostanie jego brat Lech, może zastąpić go K. Marcinkiewicz. Rząd powinien zostać uformowany do 6 listopada. Jego „ojcem chrzestnym” będzie jeszcze prezydent Kwaśniewski, którego urzędowanie kończy się dopiero 23 grudnia.

☐ Na politycznej giełdzie pojawiają się pierwsze nazwiska kandydatów na ministrów. Rokita ma objąć tekę wicepremiera i być może MSZ. Do tego resortu pretendują też Saryusz Wolski z PO i Ujazdowski lub Sikorski z PiS. Radka Sikorskiego wymienia się też wśród kandydatów do MON (PO wysuwa tu Komorowskiego). Ministrem finansów może zostać Cezary Mech, autor programu gospodarczego PiS, a resort gospodarki obejmie - Marcinkiewicz (PiS). Kandydatem na MSWiA jest Ludwik Dorn z Prawa i Sprawiedliwości. Zbigniew Ziobro ma objąć resort sprawiedliwości. W związku z lepszym wynikiem PiS propozycja podatkowa PO 3x15 stała się bezprzedmiotowa, choć obydwie partie chcą obniżenia podatków.

☐ Tymczasem kampania wyborcza trwa nadal. Polacy wybierają jeszcze prezydenta. Sondaż zacytuje się „prostować” i obecnie dają Tuszkowi tylko 8 punktów przewagi nad Lechem Kaczyńskim (40% do 32%). Debata pomiędzy tymi politykami są dość „grzeczne” i pełne wzajemnej kurtuazji. Należy żałować, że z własnych względów partyjnych Kwaśniewski rozdzielił te wybory. Zaoszczędzono by sporo pieniędzy, a frekwencja byłaby zapewne wyższa. Tymczasem Cimoszewicz i tak się wycofał, a rachuby lewicy wzięły w łeb.

☐ Po wyborach doszło do sporu Zygmunta Wrzodaka z Romanem Giertychem. Wrzodak domagał się ustąpienia Giertycha z funkcji prezesa LPR, obarczając go winą za słaby wynik wyborczy tej partii.

☐ W przeddzień wyborów, w wypadku samochodowym, zginął kandydat na prezydenta Polskiej Partii Pracy Daniel Podrzycycki, który jechał do Sosnowca nagrywać wyborcze materiały.

☐ Słaby wynik wyborczy stał się powodem zapowiedzi wycofania się z polityki przez założyciela UPR Janusza Korwina-Mikke.

☐ Rząd Belki kończy w niestawie. Jego gabinet ma 85% negatywnych ocen społecznych. Tymczasem sam Belka jest... kandydatem na sekretarza OECD w Paryżu!

☐ 332 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, która obradowała na Jasnej Górze wezwała do udziału w wyborach jako wyrazu odpowiedzialności za Polskę. Biskupi ocenili też sytuację społeczno-polityczną.

☐ Do 22 listopada odroczonego proces lustracyjny eurodeputowanego PO z Opola Stanisława Jełowickiego. W procesie krakowskiego wydawcy Karkoszy, jego pełnomocnik wezwał na świadków byłych działaczy opozycji.

☐ Kandydat Kolegium IPN na szefa tej instytucji Janusz Kurtyka (szef oddziału krakowskiego IPN) chce przyspieszenia procesów dotyczących prześladowania opozycji w latach 70 i 80-tych.

Ciąg dalszy ze str. 3

Obudziliśmy się w nowej Polsce

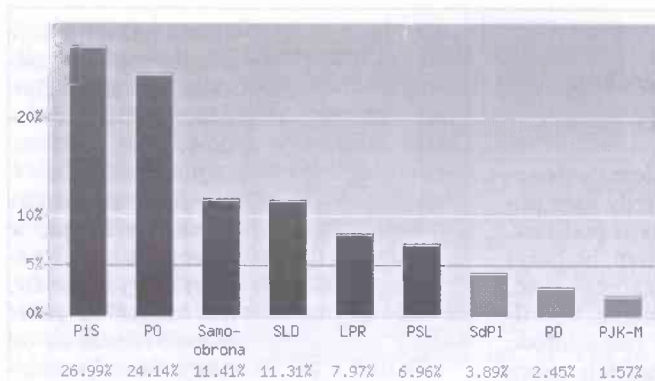
Po głosowaniu 9 października, kiedy opadną emocje, z pewnością okaże się, że i różnice pomiędzy koalicjantami nie są znowu tak duże.

26,99% Polaków głosowało na PiS, 24,14 na PO. Obydwie partie mają wystarczającą większość do utworzenia stabilnego rządu. Jest to ponad 50% głosów, które w 460 osobowym Sejmie przekładają się na około 274 mandaty. Cała, przyszła opozycja będzie posiadała 176 posłów. OIbrzmią większość PiS i PO będą miały również w Senacie. Wszystko wskazuje na to, że i prezydent będzie pochodził z tych formacji. PiS i PO wzięły praktycznie wszystko, choć brakuje im kilku głosów do tzw. „większości konstytucyjnej”. Poparcie dla idei IV RP można będzie jednak łatwo „kupić” wśród opozycji.

Wyniki wyborów czynią koalicję zwycięskich partii jak najbardziej logiczną. Są one wręcz „skazane” na współpracę. Teoretycznie możliwa jest budowa większości parlamentarnej wokół PiS, z udziałem LPR, PSL i „Samoobrony”, ale tego typu sojusz wydaje się na tyle egzotyczny, że politycy Prawa i Sprawiedliwości nie biorą go pod uwagę nawet jako wariantu pewnego nacisku na PO.

„Ojcem chrzestnym” nowego gabinetu będzie jeszcze Kwaśniewski, który rządzi do 23 grudnia.

Na razie PO i PiS prezentują odmienną „filozofię” budowy rządu. Praktyczna zgoda istnieje tylko co do punktu, który dotyczy tego, że premierem ma być polityk partii, która uzyskała lepszy wynik wyborczy. Nie musi to być jednak Jarosław Kaczyński, który w przypadku wygranej prezydentury przez brata, jest gotowy zrezygnować z funkcji szefa rządu. PiS w rozmowie koalicyjnej odwołuje się do sprawdzonych standardów demokracji. Jasnego podziału ministerstw pomiędzy partie koalicji. Jarosław Kaczyński mówi, że widziałby Jana Marię Rokitę jako wicepremiera i zarazem np. ministra spraw zagranicznych. Ten ostatni nie chce mówić o personaliach i twierdzi, że zwycięska partia bierze pełną odpowiedzialność za rząd, powinna też przedstawić wcześniej premiera i program. Wbrew podkreślanym różnicom, jedność programowa jest możliwa. Propozycja PO dotycząca obniżki podatków na 3x15 w obecnej sytuacji nie jest możliwa do przeprowadzenia. Program gospodarczy PiS, prócz podkreślenia społecznej funkcji państwa, jest jednak programem prorynkowym. Jeszcze w poprzednich propozycjach gospodarczych Prawa i Sprawiedliwości można znaleźć ślady reform podatkowych, które przypominają wprowadzenie podatku liniowego. Z kolei politycy PO, by nie wyjść na „bezdusznych kapitalistów”, także nie stronią od akcentów prospołecznych. Może się więc okazać, że różnice w programach ekonomicznych nie są aż tak duże. Jesz-



czym różnic powinno być w pozostałych dziedzinach. Tutaj można mówić bardziej o odmiennie rozkładanych akcentach. W polityce zagranicznej Tusk deklaruje, że pierwszą podróż zagraniczną odbędzie do stolic europejskich, Kaczyński do Waszyngtonu, ale obydwaj zgadzają się, że dobre stosunki transatlantyckie to podstawa polityki zagranicznej naszego kraju. Nie ma różnic w polityce wobec Ukrainy, Białorusi, czy Rosji. Przed wyborami podobnie brzmiały też zapowiedzi np. dotyczące dokończenia lustracji i rozrachunku z przeszłością. Istnieje też możliwość wspólnego projektu IV RP, który już jest solą w oku postkomunistów. Obydwie partie są za zakończeniem działalności przez KRRiTV. Zgody nie ma co do Rady Polityki Pieniężnej. PiS chciałoby przekazania jej prerogatywy do Narodowego Banku, dla PO - RPP jest gwarantem niezależności złotówki od politycznej koniunktury. Nie są to jednak problemy, które mogą zaważyć na koalicyjnej współpracy. Ciekawe, że więcej różnic widać w Platformie. Jarosławowi Kaczyńskiemu znacznie łatwiej idzie znaleźć wspólny język z politykami PO np. z Krakowa, niż z Warszawy. To stołeczni działacze Platformy - Gronkiewicz-Waltz, czy Komorowski, są bardziej krytycznie nastawieni do współpracy. Może to wynikać z faktu, że PiS posiada już prawie gotowy „gabinet cieni”, podczas, gdy w PO trwają jeszcze podchody personalne. Wśród kandydatów na ministrów padają nazwiska takich polityków PiS jak Ludwik Dorn (MSWiA), Zbigniew Ziobro (sprawiedliwość), czy Cezary Mech (finanse), autor programu gospodarczego tej partii. Na razie to PiS uderzył w pojedyncze tony, starając się zasypać różnice i podziały, które wyolbrzymiono w trakcie kampanii wyborczej. PO stosuje politykę uników, kontynuując kampanię prezydencką. Jeszcze nigdy od 1989 roku, partie określające się jako prawicowe, nie miały tak dużej przewagi w parlamencie. Co więcej, w odróżnieniu od mgławicowej AWS, PO i PiS są zwartymi partiami, posiadającymi konkretne programy. Nowa koalicja posiada w swoim ręku wszystkie potrzebne do gry atuty.

Porażką jest frekwencja. Polacy, którzy „za komuny” masowo uczęszczali na farsę głosowań, teraz, bez groźby kar, żyjąc we własnym kraju, przestali się interesować jego przyszłością. Niska frekwencja

stała się już powodem kwestionowania przez lewicę i prezydenta moralnego prawa do zmiany konstytucji. Chyba niesłusznie, bo nieobecni nie mają racji, ale 60% obywateli wyłącza się z demokracji to wynik przerażający.

Nastroje w poszczególnych partiach różne. W PiS radość, ale bez euforii. Na partię tę spadnie główny ciężar odpowiedzialności za kraj. W sztabie Platformy drugi wynik przyjęto prawie jak porażkę. Teraz PO czeka na wybory prezydenckie, które w przypadku wygranej Donalda Tuska, wzmocniłyby pozycję tej partii. „Samoobrona” z wynikiem 11,7%, wyrosła na najpoważniejszą opozycję. Ciekawe, że Andrzej Lepper wyraźnie się ostatnio wytonował, a nawet zapowiedział, że będzie „opozycją konstruktywną”. Jeśli rządy PiS i PO zawiodą „Samoobrona” otrzyma kolejną szansę.

SLD z 11,4% głosów może mówić o sukcesie. Wojciech Olejniczak wręcz promieniował radością po ogłoszeniu wyników. Przekroczenie 10% pozwoli mu utrzymać władzę w partii. Nie wiadomo, na ile pomogło tu poparcie prezydenta Kwaśniewskiego, a na ile mobilizacja „żelaznego elektoratu”, wystraszonego wizją IV RP. Jest to partia, która wygrała najwięcej. SLD nie tylko ocalał swój parlamentarny byt, ale po katastrofie wyborczej innych partii lewicy, staje się ośrodkiem, wokół którego będą się zbierać działacze tej formacji. W sztabie SLD można było np. zobaczyć już Tomasza Nałęcza. Sojusz przetrwał i to jego największy sukces. Nosa miał Leszek Miller, który odrzucił propozycję kandydowania do Senatu. Przyjęcie tej propozycji chyba ostatecznie zatopiło Oleksego, Pastusiaka, czy Dyducha, którzy do Izby Wyższej się nie dostali.

Roman Giertych z wyników był raczej zadowolony. LPR otrzymała 7,9%. Tyle co poprzednio. Prezes przebudował partię, odmłodził, i bez problemów wprowadził ją po raz kolejny do parlamentu. LPR ma mało znanych nazwisk, miała też problemy z grupą polityków, którzy ją ostatecznie opuścili. Ruchowi Patriotycznemu czy Domowi Ojczystemu nie udało się stworzyć Lidze konkurencji. Giertycha zdążył już jednak zaatakować Zygmunt Wrzodak, który uważa ten wynik za klęskę i obarcza odpowiedzialnością za słaby rezultat

właśnie prezesa. Trzeba jednak dodać, że przebudowana Liga to jedna z partii mających największe perspektywy w przyszłości.

PSL to kolejna partia, która te wybory... wygrała. Sondaż od wielu tygodni spychał ją pod próg 5%. Ostatecznie skończyło się na wyniku 7%. Przykład ludowców wskazuje na potrzebę weryfikacji sondażowej dyktatury. Obawa o „stracone głosy” powodowała, że wielu wyborców nie głosowało na ugrupowanie, które choć im bliskie, uzyskiwało słaby wynik w ankietach. Na sondaż może też narzekać SdPI Marka Borowskiego (3,8%).

Demokracy.pl chyba kończą swój żywot. Wynik w okolicach 2,4% nie daje im prawa do refundacji z budżetu państwa, tracą też, wraz z brakiem swoich senatorów, prawo do występowania w różnych audycjach TV publicznej. Do tej pory byli uznawani za partię „parlamentarną”, co dawało różne przywileje.

Skoro wyborcy chcieli „krętać” to będą ich mieli - stwierdził Janusz Korwin-Mikre, podsumowując wynik swojej „Platformy”. Jego partia otrzymała prawie 1,5% głosów. Warto dodać, że w sondażach w ogóle jej nie zauważano. Kolejny przegrany wyborów to Ruch Patriotyczny Antoniego Macierewicza i Jana Olszewskiego (0,7%). RP nie udało się przebić do szerszego ogółu i poważnie zagrożić LPR.

Polityczne wahadło znalazło się na 4 lata po prawej stronie. Do tej pory wszystkie rządy kończyły w niesławie, pogłębiając społeczną frustrację. Weryfikacją rządów PiS i PO będzie w przyszłości m.in. właśnie frekwencja. Politycy PiS twierdzą, że ich partia będzie pierwszą w historii po 1989 roku, która potrafi rządzić przez dwie kadencje. Zobaczymy...

Bohdan Usowicz

z satyrycznej teki L.B.

- NAWET PAN SOBIE NIE WYOBRAZA, JAK WIELKA ILOŚĆ MŁODYCH WYBORCÓW BYŁA PRZEKONANA, ŻE GŁOSUJE NA MNIE...



(Rys. Leszek Biernacki)



LB.

W AFRYKAŃSKIM BUSZU

Z ks. Grzegorzem Jeżem, kapłanem diecezji sandomierskiej, misjonarzem w Czadzie rozmawia Michał Judycki

Dlaczego Ksiądz, jako duszpasterz diecezjalny, zdecydował się na wyjazd misyjny do Afryki? Czy było to spowodowane chęcią przeżycia „wielkiej przygody” czy też był inny powód?

Powołania kapłańskiego, zakonnego, czy innego powołania nie można tłumaczyć w inny sposób, jak tylko działanie Bożej łaski, a mówiąc inaczej - dotknięcie „palcem Bożego” serca człowieka, który po takowym dotknięciu obiera konkretny azymut życia, licząc się z konsekwencjami wyboru. Wśród nich są radości i smutki, są chwile bezradności i mocy, są „noce i dni” w wymiarze wiary. Mówiąc o powołaniu misyjnym określa się je często jako powołanie w powołaniu. Patrzy się często na misjonarza wyjeżdżającego do pracy misyjnej z żalem, ze współczuciem, bywa, że z zachwytem i podziwem, bo przecież zostawia bliskich, przyjaciół, drogę mu miejsca. Zabiera ze sobą 2 walizki i... jedzie.

W moim przypadku był to wyjazd do Czadu. Ze stuprocentową pewnością mogę stwierdzić, że nie jest to chęć przygody. Dla przygody można wyjechać do Afryki na miesiąc lub dwa. Człowiek wyjeżdżając na safari do Kenii czy Kamerunu, odpycha raczej od siebie myśl o chorobie, która może zepsuć mu ten „czas przygody”. Misjonarz natomiast liczy się nie tylko z chorobami, ale również z jej konsekwencjami (często przez długie lata) po powrocie do kraju. Według mnie pragnienie przeżycia egzotycznej przygody jako motywacja do wyjazdu na misję nie jest wystarczające, bo krótkotrwałe i wręcz chybione. Osobiście jestem przekonany, że nie można tłumaczyć prawdziwego powołania misyjnego inaczej, jak tylko Bożą inspiracją lub jak ktoś woli Bożą fantazję lub szaleństwo od Boga pochodzącym i uzdalniającym do takiej decyzji. W Czadzie pracowałem kilkanaście miesięcy. W tej chwili przebywam w Polsce na dłuższym urlopie zdrowotnym.

Dlaczego właśnie Czad? Otóż, nie był to chyba przypadek, bo nie rzucałem lotką w mapę świata ani nie zatrzymywałem wskazującym palcem kręcącego się globusa. Jeden z moich starszych kolegów księży, który pracował od 2 lat w Czadzie rozchorował się i musiał wrócić do kraju. Pozostał jeszcze jeden Polak-misjonarz, więc pomyślałem „sam chłop został, pomóż trza”. Po zgodzie biskupa ordynariusza, rozpocząłem przygotowanie w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Następnie, po niespełna roku pobytu we Francji, gdzie uczyłem się języka, wyjechałem do Afryki. Niestety, podczas moich przygotowań, rozchorował się również mój drugi, przebywający w Czadzie kolega. Zmuszony był wrócić do Europy. Wyjechałem sam. Tam objąłem misję, w której dotychczas nie mieszkał żaden ka-

plan... i w wieku 28 lat zostałem proboszczem! Przystoiłem sobie wtedy idee pozytywizmu, mówiące o pracy u podstaw. Opowiadam o tym z uśmiechem, bo przypominam sobie wszystkie zabiegi o to, żeby mieć łóżko, materac, talerze. Po kilku miesiącach dojechało do mnie młode małżeństwo misjonarzy świeckich z diecezji gnieźnieńskiej (Asia i Przemek Grzechowiakowie). Zrobiliśmy wszystko, żeby normalnie mieszkać i jednocześnie rozpoczęliśmy prace budowlane oraz duszpasterskie. W tych pierwszych, Przemek okazał niesłychaną pomoc. Wybudowaliśmy szkołę katolicką, budynki gospodarcze a w trakcie budowy jest kościół para-



fialny. Asia zajmowała się edukacją kobiet, zorganizowała Centrum kulturalne, prowadziła katechezę.

Europejczyk przybywający do Afryki Środkowej jest narażony na niebezpieczeństwa zagrażające jego zdrowiu, a nawet życiu. Szczególnie, gdy mu przyjdzie mieszkać z dala od ośrodków cywilizacyjnych, czyli tak jak Księdzu - po prostu w buszu.

Z tej racji, że nasza misja Deressia, to 94 wioski (obszar porównywalny z obszarem diecezji sandomierskiej), praca księdza sprowadza się do roli moderatora wszystkich działek duszpasterstwa i nie tylko. To związane jest z setkami kilometrów pokonywanymi w buszu autem, motorem i pieszo. A niebezpieczeństwa są wszędzie - największe w moim wypadku znajduje się na niebie i nazywa się słońce. Czad znajduje się w strefie zwrotnikowej. W porze suchej temperatura dochodzi do 45 stopni (w cieniu!). Inne niebezpieczeń-



stwa, nazwijmy je standardem afrykańskim, to wariété chorób, gadów i owadów.

Na jakie trudności napotyka Ksiądz w pracy duszpasterskiej? Czy Msze św. „w buszu” w jakiś sposób różnią się od Mszy św. odprawianych w krajach europejskich?

Msza św., a właściwie jej przebieg, ma taki sam porządek jak wszędzie, tylko, że poszczególne części są bardziej rozbudowane i wzbogacone tańcami (po Komunii Świętej), rozbudowanymi procesjami (procesja z darami). Liturgia Mszy św. w Afryce jest swoiście bogata i egzotyczna,

np. dźwięk organów zastępuje łomot tamtamu.

Główne problemy pracy duszpasterskiej to różnorodność języków lokalnych oraz brak dróg i związane z tym koszty a także trudy „wypraw” do wiernych. Moja misja dodatkowo posiada czynnik utrudniający pracę duszpasterską. Jest to bowiem teren upraw ryżu. Ludzie sadzą go w porze deszczowej. Znajdująca się w odległości 30 km rzeka Logon, nie napotyka żadnej bariery i tworzy rozlewisko 50 km. W Europie taka sytuacja nazywana jest stanem klęski żywiołowej. Zostają zalane drogi (nie asfaltowe oczywiście) a ludzie się cieszą, bo będzie ryż. Pracują ciężko na tzw. bul, będący pożywieniem wszystkich. Jako ciekawostkę powiem, że w modlitwie „Ojcze nasz”, słowo „chleb powszedni” tłumaczone jest jako „bul”, który rzecz jasna ani w smaku, ani w swojej formie nic wspólnego z chlebem nie ma, aczkolwiek jest owym powszednim posiłkiem. Ludzie wspominają często lata,

kiedy to rzeka wylała niezbyt obszernie i odczuwali głód w sposób dotkliwy. Z problemem głodu mam do czynienia na każdym kroku. Niestety, nie jestem w stanie pomóc wszystkim. Jako ksiądz diecezjalny, sam zabiegam o finanse. Są one wystarczające na przeżycie i pomoc najbardziej potrzebującym. Środki na realizację dużych projektów, takich jak wspomniana wcześniej szkoła katolicka czy kościół, to owoc starań miejscowego biskupa.

Mówiąc o głodzie, a co się z tym wiąże, o biedzie, chciałem wspomnieć zdanie, które do tej pory noszę w sercu. Otóż, najbliżej Deressii, w której mieszkam, znajduje się wioska Masquine. Często przez nią przejeżdżam, ale nie dane mi było ani raz odprawić tam Mszy św. Dlaczego? Otóż, istnieje między ludźmi Gabri (jedno z plemion w mojej parafii) niepisana tradycja, że gość w wiosce powinien być zawsze ugoszczony hojnie. Zazwyczaj ksiądz, gdy odprawi Mszę św., spożywa posiłek (bul) ze wspólnotą lub jej przedstawicielami. Mieszkańcy wioski wspólnymi środkami kupują kurczaka lub kaczkę, z której przyrządzają sos do bulu. Tej wioski jednak nie stać było nawet na kurę. Tłumaczyłem, że możemy się obejść bez jedzenia. Powiedzieli, że to niemożliwe. Zaproponowałem więc, że ja przywiozę kurczaka a oni go przyrządzą. Byli oburzeni moją propozycją. Więc zaproponowałem im pieniądze, żeby sami tego nieszczęsnego kurczaka kupili. O mało się nie obrazili. Straciwszy cierpliwość pytam więc: - „Co więc proponujecie?” A oni na to: - „Nie będzie Mszy św.” Biedni, ale honorowi do bólu. Sytuacja banalna, lecz nie do przeskoknienia. Tradycja wzięła górę nad pragnieniem serca. Różnych, tego typu sytuacji przeżyłem wiele. Trzeba czasu, modlitwy i ludzkiej cierpliwości. Trzeba otwartości serca i tolerancji. Być depozytorem tego wszystkiego nie jest łatwo.

Czy nie tęskni Ksiądz za cywilizacją i nie myśli o powrocie do kraju?

Czasem tak. Ale przecież mam 13-letnią zdezelowaną półciągarówkę terenową, agregat prądotwórczy i lodówkę na naftę. Toż to przecież zdobycze cywilizacji! Co prawda sprzed wielu lat, jednak w mojej wiosce zadziwiają wszystkich. A na biurku leży, przywieziony z Polski zepsuty telefon komórkowy, który biorąc do ręki pozwala mi uświadomić sobie od czasu do czasu, że gdzieś w „innym świecie” istnieje coś takiego jak zasięg.

Powrót do kraju? Myślę o tym. Ale jeszcze nie czas ku temu. Muszę zrobić swoje, bo czuję, że to nie koniec. Pomimo choroby, która utrudnia mi znacznie pobyt w Czadzie wierzę, że tam wrócę, bo... to w sercu krzyczy.

rozmawiał Michał Judycki



ze Świata

□ Echa wyborów w Polsce. W prasie amerykańskiej piszą, że wygrały partie antykorupcyjna i probiznesowa. We Francji „Le Soir” napisał o „końcu epoki postkomunizmu”. Niemcy martwią się proamerykańskością i antyrosyjskością nowej koalicji, dodając, że PiS to antyniemieccy nacjonaliści. „Iżwjestia” donoszą, że „radikalizm nowego rządu może być na rękę Kremłowi”. Najdalej poszła prasa białoruska, która postawiła zarzut, że wybory w Polsce nie były... demokratyczne.

□ Polacy za granicami kraju głosowali podobnie jak ich rodacy w Polsce. W Paryżu PO pokonało o 22 głosy PiS. PO wygrała zdecydowanie w Londynie, Brukseli i Moskwie. PiS wygrał wyraźnie w USA, w Rzymie i m.in. w punktach wyborczych dla polskich żołnierzy w Iraku. Ciekawostką jest to, że w Iraku na drugiej pozycji uplasował się SLD.

□ Politycy UE wyrazili zaniepokojenie możliwością powrotu w Polsce dyskusji nad karą śmierci. Ich zdaniem projekt taki może forsować zwycięskie w wyborach PiS.

□ Prezydent Rosji Władimir Putin wykluczył możliwość ubiegania się o mandat prezydencki na trzecią kadencję.

□ Parlament ukraiński przegłosował poparcie dla premiera J. Jechanurowa. Nowy premier z pierwszą wizytą udał się do Moskwy, następnie do Brukseli. Do Moskwy pojechała też zdymisjonowana premier Julia Tymoszenko. W czasie jej wizyty Moskwa oznajmiła, że jej prokuratura przestaje ścigać Tymoszenko za rzekome łapówkarstwo.

□ Powyborczy pat trwa nadal w Niemczech, gdzie żadna z głównych partii nie uzyskała większości. SPD jest gotowa do tzw. „wielkiej koalicji” z udziałem socjaldemokratów i chadeków, ale bez fotela kanclerza dla Schroedera.

□ Połączone siły amerykańsko-irackie zlikwidowały terrorystę Azzama, którego uznawano za nr 2 w strukturach Al-Kaidy.

□ Iran nie wyklucza powrotu do procesów wzbogacania uranu.

□ Szef KE Jose Borell oświadczył, że prace nad traktatem konstytucyjnym UE zostają odłożone na półkę, a pierwszoplanowym przedmiotem prac komisji powinna stać się sprawa przyszłego budżetu Unii. Tymczasem Valery Giscard nie wykluczył, że Francuzi przyjmą konstytucję po 2007 roku.

□ 36 posłów z Rumunii i 18 z Bułgarii zasiadło w Parlamencie europejskim w charakterze obserwatorów.

□ Po katastrofie rosyjskiego myśliwca na Litwie, który bez problemu wtargnął w obszar NATO zdymisjonowano dowódcę miejscowej obrony przeciwlotniczej płka Jonasa Marcinkusa. Z kolei dowódca rosyjski kpi z obrony NATO, twierdząc, że niemieccy piloci, którzy powinni ochraniać litewskie niebo, pewnie „pili piwo”.

□ Do dymisji podał się minister obrony Estonii, który zaprotestował w ten sposób prze-

ciwko kwitnącej w jego kraju korupcji. □ Armia Izraela podjęła kroki odwetowe wobec Autonomii Palestyńskiej, po atakach Hamasu na jego terytorium. Samoloty Izraela zbombardowały cele w Gazie, zablokowano też Zachodni Brzeg Jordanu, gdzie aresztowano 82 osoby.

□ Amerykanie zwolnili z irackiego więzienia Abu Ghraib 1000 Irakijczyków.

□ W siedzibie NATO w Brukseli otwarto wystawę „Fenomen Solidarności”. Otwarcia dokonał sekretarz generalny Sojuszu Van Hoop.

□ Ojciec św. Benedykt XVI przyjął na prywatnej, kilkugodzinnej audiencji, schizmatycznego teologa ze Szwajcarii Hansa Kuenga.

□ Prasa włoska ujawniła szczegóły konklawe i wyboru Benedykta XVI. Podobno niedyskrecję okazał jeden z kardynałów, co byłoby złamaniem przysięgi i dowodem, że zaraza wdarła się w mury Kościoła.

□ Premier Japonii Koizumi zamierza rozpocząć w listopadzie prywatyzację państwowej poczty tego kraju.

□ Budowa gazociągu północnego z Rosji do Niemiec po dnie Bałtyku wzbudziła kontrowersje w Szwecji. Sztokholm zwraca uwagę na negatywne skutki ekologiczne projektu.

□ Rosja przeszkadza w pracy adwokatów naftowego biznesmena Chodorowskiego. Jeden z zagranicznych prawników broniących oligarchę, został wydalony z Rosji.

□ Na Łotwie schronił się tymczasem inny poszukiwany przez rosyjską sprawiedliwość oligarcha Borys Berezowski. Ryga odmówiła wydania go Moskwie.

□ Rząd Litwy zatwierdził projekt prawa umożliwiającego zapis nazwisk i imion Polaków po polsku, bez dodawania na końcu lituanizującej je literki „s”. Teraz ustawę musi jeszcze zaakceptować parlament.

□ Po 30 latach walk terrorystyczna IRA ogłosiła całkowite rozbrojenie swoich formacji.

□ Rada Europy skrytykowała sytuację we francuskim więziennictwie. Jej zdaniem Francja ma najgorsze więzienia w UE.

□ Trzęsienie ziemi w Peru spowodowało śmierć 5 osób. Tysiące straciło domy.

□ Znowu dały znać o sobie huragany. Jeden z nich spowodował spustoszenia w Wietnamie, drugi zaatakował powtórnie USA. „Rita” spowodowała ewakuację 2,5 miliona osób i zalała powtórnie Nowy Orlean.

□ Nagrodę literacką znajdującej się w Szwajcarii Fundacji Kościelskich otrzymał w tym roku Jacek Dehnel za książkę „Żywoty równoległe”.

□ Były doradca Prezydenta Jimmy Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzezinski uznał, że zwycięstwo partii centroprawicowych w Polsce po wyborach do Sejmu daje szansę na stabilizację i demokratyczną prawicę. Same wyniki wyborów były doradca prezydenta USA uznał za szansę dalszej demokracji w Polsce wskazującej na koniec neokomunistycznej lewicy.



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (ricziena@laposte.net)

UN BON CHOIX

Virage à droite, gauche laminée - selon les commentaires des médias français, les Polonais se sont exprimés le 25 septembre dernier en votant aux élections législatives pour les partis modérés de centre-droit.

J'aurais aimé écrire « en votant largement », mais même si les partis vainqueurs font 51% des votes exprimés, il n'y a eu qu'une faible participation de 40,2%. C'est le plus mauvais résultat depuis que les élections sont entièrement libres après 43% en 1991, 52% en 1993, 48% en 1997 et 46% en 2001. Ce faible taux mesure le désintérêt des Polonais pour la vie politique de leur pays et leur désillusion. C'est le prix du peu de confiance qu'ils accordent aux politiciens enfermés dans leur sphère, se livrant au jeu des partis, loin des préoccupations des citoyens mais à l'écoute d'eux-mêmes. Les élus de la cuvée 2005 auront beaucoup à faire dans leurs décisions et dans la manière de les prendre pour redonner confiance aux citoyens. On peut aussi considérer que les Polonais manquent de conscience politique, qu'ils préfèrent s'occuper de leur petite vie sans se préoccuper des intérêts de la nation. Certes, la démocratie c'est aussi la liberté de ne pas aller voter, mais voter est l'instrument de base de la démocratie par lequel les citoyens peuvent s'exprimer et exercer leurs choix. En s'abstenant, on se met volontairement en marge de la société et on laisse les autres choisir à sa place. Et une majorité silencieuse et passive est facilement manipulable par le premier malveillant venu. L'autre conséquence, c'est que si les choses vont mal, on n'aura rien à dire, on ne pourra faire des reproches à personne d'autre qu'à soi-même. Pour commencer à changer les choses, il suffirait déjà d'un système électoral où les candidats seraient obligés de prendre réellement leurs responsabilités. Sans cela, on aura de moins en moins de participation et on continuera à avoir l'alternance tous les quatre ans, une fois à droite, une fois à gauche, sans stabilité pour une plus longue période.

C'est donc avec un soutien limité et une faible légitimité que le PiS et la PO sont sortis vainqueurs des élections. Si l'on compte bien, avec respectivement 26,99% et 24,14% des voix, ils ne représentent que la moitié des 40% de ceux qui sont allés voter. Avoir convaincu 20% des électeurs, un sur cinq, c'est peu. C'est pour cela que dans les états-majors il n'y a pas eu de triomphalisme, ni chez les conservateurs, ni chez les libéraux. Curieusement, c'est au SLD qu'il s'est manifesté le plus bruyamment. Dans un sens, il y avait de quoi : dotés d'intentions de vote parfois ne dépassant pas le seuil d'éligibilité de 5%, les ex et post-communistes s'en sortent avec un score deux fois plus élevé (11,3%). Ils réussissent à sauver leur peau,

mais les vieux barons sont envoyés au rancart. Il n'y a toutefois pas de quoi pavoiser avec un score divisé par quatre par rapport à celui de 2001. L'autre parti sauvé in extremis, c'est le PSL à qui on prédisait l'avenir le plus sombre. Mais avec un score de plus en plus bas à chaque consultation (6,96%), la disparition est inéluctable. Son électorat traditionnel paysan se tournant maintenant vers les partis généralistes, on peut se poser la question de l'utilité d'un tel parti agrarien. Quant aux partis radicaux LPR et Samoobrona, avec respectivement 7,97% et 11,4%, ils font des scores équivalents à ceux d'il y a quatre ans quand ils avaient percé dans l'électorat et étaient entrés au parlement. Durant toute la législature, ils ont fait beaucoup d'agitation mais n'ont pas réussi à capitaliser les mécontentements qui sont leur raison d'être car les Polonais préfèrent les partis modérés ou l'abstention. Dans ces conditions, on peut penser que leur poids va diminuer et qu'à terme ils seront marginalisés. Aucun autre parti n'entre à la Diète, les tentatives de renouveau de la gauche avec la SdPI ou du centre avec le PD n'ayant pas séduits les électeurs.

Sachant depuis longtemps que c'est le centre-droit qui allait gagner les élections, l'enjeu était surtout de savoir qui de la PO ou du PiS aurait le plus d'influence sur l'échiquier politique polonais. Même si elle n'a pas manqué de courtoisie - feinte ou sincère, la lutte a été rude entre les deux concurrents. Il ne s'agissait pas seulement de savoir qui allait donner le ton au gouvernement, il y avait en même temps l'enjeu des présidentielles en point de mire. La gauche étant d'office éliminée, la course au fauteuil de chef d'État a mis en concurrence deux rivaux du même bord, tous les deux issus des rangs de Solidarité. Au-delà de l'affrontement entre les personnes ou les partis, c'est l'affrontement entre deux conceptions de la société qui était en jeu. Aujourd'hui 9 octobre, les électeurs vont aux urnes pour le premier tour des présidentielles. On saura ce soir qui de Lech Kaczyński ou de Donald Tusk sera en tête et qui sera en seconde position. Le 25 septembre, en votant pour le PiS, les Polonais ont donné la préférence à une vision conservatrice et sécuritaire de la société, à son côté solidaire et social, que les détracteurs appellent la vision socialiste de la droite. Mais en plaçant la PO à deux points derrière son ➔➔

Dokończenie ze str. 3

Bój o uzdrowienie Rzeczypospolitej

Ogłaszając wspólnie z marszałkiem Sejmu, Cimoszewiczem kalendarz wyborów parlamentarnych i prezydenckich, chciał zniechęcić Polaków do głosowania. Zamiast przeprowadzenia wyborów parlamentarnych i prezydenckich (praktyczne i tańsze) wybrał taki sposób, aby ratować lewicę przed całkowitym upadkiem. I to mu się częściowo udało. Nadto zdawał sobie również doskonale sprawę z tego, że taki właśnie cykl wyborczy może doprowadzić do „konfliktu interesów”, w łonie potencjalnych koalicjantów.

Partyjna działalność Kwaśniewskiego nie może być jednak pełnym usprawiedliwieniem wysokiej absencji. Słusznie biskupi polscy przestrzegali przed „wyborczym grzechem” zaniechania. Wysoka absencja jest alarmującym sygnałem, jak dalece Polacy nie ufają politykom. Swoją drogą sama organizacja wyborów w Polsce budziła liczne zastrzeżenia. Pomysł, aby urny wyborcze zamykać o godzinie 20.00, mógł się narodzić w głowach ludzi niemających pojęcia, w jakim kraju żyją. Polacy wyrosli już z czasów, gdy chodzili spać z kurami i wstawali przed wschodem słońca. Polska przestaje być krajem rolniczym, zamknięcie urn o godzinie 20.00, utrudniło dostęp do nich tym, którzy regularnie korzystają z dobrodziejstw weekendu poza miastem. Nie zostały również wykorzystane nowoczesne techniki wyborcze, jakie stwarza Internet.

Wszystko to nie zmienia faktu, że wyniki wyborów parlamentarnych otwierają nowy etap. Nadszedł oczekiwany czas odnowy Rzeczypospolitej. ➔➔

➔➔ rival, ils n'ont pas exclu la vision libérale de l'économie. C'est maintenant aux deux partenaires d'être capables de définir un programme de gouvernement qui sache allier intelligemment ces deux conceptions en évitant les risques de tensions qui le mèneraient à sa ruine. Nous saurons au second tour des présidentielles si les Polonais vont confirmer leur choix de plus de solidarité ou s'ils vont l'inverser en mettant le libéralisme en avant. Mais quel que soit l'homme qui arrivera en tête, l'important c'est que les hommes et les femmes politiques élus aient conscience qu'ils sont élus pour tous les Polonais et pas simplement pour les militants de leurs formations. L'important c'est qu'ils soient capables d'arriver à des bons compromis pour le bien de la société et pas seulement pour celui de leurs partis. L'important c'est qu'ils prennent les bonnes décisions, au bon moment, car la façon de gouverner est aussi importante que le programme que l'on veut appliquer. C'est à ces conditions qu'ils réussiront peut-être à casser la spirale infernale de l'abstention galopante et à s'asseoir dans la durée.

→→ Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło program głębokiego uzdrowienia państwa. To była główna przyczyna wygrania partii braci Kaczyńskich.

Przed wyborami do Sejmu i Senatu, centro-prawica zakładała wyższe zwycięstwo i zarazem gorsze wyniki SLD. Liczono na uzyskanie większości konstytucyjnej, co dałoby swobodę działań w przeprowa



Lech i Jarosław Kaczyński

adzonej gruntownej zmiany struktur państwa, ze zmianą konstytucji łącznie. Jedenastoprocentowe poparcie dla SLD i mniej więcej takie samo dla Samoobrony - nie jest dobrą wiadomością. Aby więc skutecznie uzdrowić państwo „od podszewki” i jednocześnie nie ustawać w procesie przemian ekonomicznych, koalicja rządząca musi być bardziej spójna, musi znaleźć wspólny język. Na razie, w dniach walki o fotel prezydencki, między liderami partii koalicyjnych, ten wspólny język nie jest zbyt głośno słyszalny. Stres polityczny przeżywa jeden z najzdolniejszych polityków Jan Maria Rokita. Drugie miejsce Platformy Obywatelskiej potraktował bardzo ambicjonalnie (liczył wszak, w przypadku zwycięstwa PO, że otrzyma tę premiera, teraz wspomina nawet o koncepcji tworzenia przez PiS rządu mniejszościowego). Rodzą się również niepokoje patrząc na dalszą przyszłość.

Czy odrębność programowa obu partii, zwłaszcza dotycząca gospodarki, będzie do pogodzenia, czy też stanie się przyczyną do stworzenia „opozycji w koalicji”? Ten wariant znany jest z okresu rządów AWS. Postkomuniści i ich koniunkturalni satelici, już dziś zacierają ręce z radości przysłuchując się debatom między niektórymi politykami PiS i Platformy. Większą ugodowość i chęć znalezienia wspólnej linii działania znajdujemy u braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Po stronie PO nie brak głosów agresywnych. Bronisław Komorowski i Hanna Gronkiewicz-Waltz, wyrastają na głównych opozycjonistów wobec współkoalicjanta.

Wybory prezydenckie, w których głównymi aktorami są Lech Kaczyński i Donald Tusk gmatwiają sytuację. Politycy PiS i PO, jeśli poważnie myślą o naprawie Rzeczypospolitej, muszą wybić się ponad partyjne i personalne ambicje. Muszą znaleźć takie rozwiązanie podczas walki o fotel prezydencki, aby nie doszło do trwałych animozji. Powinni wraz ze swoimi sztabami postępować tak, aby po 9 października była możliwa kontynuacja idei koalicyjnej. Korzystne dla Polski byłoby rozstrzygnięcie batalii prezydenckiej w I turze.

Czy mimo pewnych obaw, co do perspektyw sojuszu koalicyjnego, istnieje szansa naprawy Rzeczypospolitej? Czy PiS i PO przeprowadzą „rewolucję”, która postawi tamę korupcji, nieprawości, kłamstwu, cwaniactwu i tym wszystkim zjawiskom, które postkomuniści, czerpiąc z bogatego arsenału PRL-owskiej przeszłości, wprowadzili do III RP? Czy nawiązującemu w swym programie do historii, tradycji i wartości narodowych, Prawo i Sprawiedliwość uda się otworzyć teczki ubecko-esbeckie? Wiele rodzi się pytań. I choć odpowiedzi na nie znajdziemy dopiero za jakiś czas, wierzyć należy, że zarówno obóz „liberalny” (Platforma Obywatelska), jak i obóz „socjalno-opiekuńczy” (Prawo i Sprawiedliwość) kierować się będzie dobrem publicznym i państwowym. To już ostatni dzwonek, aby przywrócić Rzeczypospolitej godność i wielkość mierzoną wartościami, które przez ostatnie lata deptali epigoni totalitaryzmu komunistycznego.

Jerzy Klechta



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Tak zagmatwała się historia naszego ostatniego piętnastolecia, że obiektywna prawda o tym czasie wcale nie jest łatwa. Spróbujmy jednak spojrzeć rzetelnie na ten Okrągły Stół, który był niedawno najślynniejszym meblem nie tylko w Polsce.

Przynosił nam zaszczyt, byliśmy z niego dumni, a teraz coraz liczniejsi są ci, co chętnie by mu nogi powyłamywali. Ale przecież nie da się ukryć, że przy jego pomocy udało nam się w sposób wielce pokojowy obalić system komunistyczny, co było fenomenem w klimacie zimnej wojny, jaki panował wówczas na tym najpiękniejszym ze światów. Dlaczego więc ten sukces tak wielu dziś smuci? Co się stało, że jedni z uczestników tego Stołu uważani są za bohaterów, a drudzy za zdrajców? Jak wytłumaczyć młodemu pokoleniu Polaków swary starych Polaków?

Przyznam się uczciwie, że do końca tego nie wiem, lecz będę się tu starał, choć sobie to wyjaśnić. Przy okazji może i inni na tym skorzystają. Wiem tylko jedno, że dla partii politycznych najniebezpieczniejsze jest zdobycie władzy, o czym bezinteresownie ostrzegam. Po prostu ludzie sukcesu politycznego szybciej na tym tracą, niż bankierzy.

Tak, tak, stare dzieje łatwiej jest interpretować, niż dzień dzisiejszy, gdyż docierają one do nas w sposób uproszczony, natomiast wiedzy o teraźniejszości z każdym dniem coraz więcej przybywa, a przecież my, zwyczajni ludzie, lubimy oceny jednoznaczne, proste, sytuacje nieskomplikowane, a prawdę przyjmujemy do swej wiadomości najchętniej tę, jaka odpowiada naszym utrwalonym przekonaniom.

Wszyscy moi rodacy znajdują się obecnie prawie w takiej samej sytuacji jak przeszło piętnaście lat temu, tyle, że teraz zmiana władzy nie będzie nosiła miana transformacji ustrojowej tylko przejęcia w sposób demokratyczny, metodą tradycyjnych wyborów, rządów przez nową ekipę polityczną. Atmosfera z tej okazji jest w Polsce tak nerwowa, że chyba bardziej, niż w roku 1989. Nic dziwnego. Pragnienie władzy budzi w duszy ludzkiej tak gwałtowne namiętności, iż widziano niejednokrotnie brata podnoszącego rękę na brata. W końcu właśnie z tego powodu Neron zabił swą matkę Agrypinę, to dlaczego Rokita nie mógłby udusić Oleksego, a Giertych Borowskiego?

Już starożytni mędrcy powiadali, że błędem jest, jeśli przeciwnik polityczny daje ci możliwość zlikwidowania go, nie skorzysta z tej sposobności. Oczywiście teraz przeciwnika politycznego eksterminuje się w sposób komfortowy, przy urnie wyborczej. A tak przy okazji przypomnę braciom Kaczyńskim, że Danton, nie mylić z Dochnalem, też był ministrem sprawiedliwości. A już bez okazji, informuję ministra sprawiedliwości w przyszłym rządzie, że w 2004 roku 80 tys. przestępstw uległo przedawnieniu i tysiące przestępców nie poniosło za swe czyny żadnej kary. No cóż, życie ludzkie jest tak krótkie, że człowiek może odnieść korzyść z popełnionego przestępstwa, a nawet zbrodni, umrzeć i nie być ukaranym. Lecz życie narodów, będąc o wiele dłuższym, sprawia, że przestępstwa nieukarane powodują degrengoladę całych społeczeństw.

Dedykuję tę uwagę przyszłemu ministrowi sprawiedliwości, a informuję o tym moich odbiorców wyłącznie dlatego, że pragnę, aby mieli prawdziwy obraz polskiej rzeczywistości, gdyż bez tego trudno będzie podjąć jakiegokolwiek działania dla dobra Polski.

A teraz postaramy się odpowiedzieć na pytanie - dlaczego ten Okrągły Stół, który 15 lat temu był tak bardzo użyteczny i błogosławiony nieomal, dziś jest coraz mocniej krytykowany? I przewiduję, że liczba jego przeciwników, po przegranych przez lewicę wyborach, będzie coraz większa, ponieważ młodemu pokoleniu Polaków będzie coraz trudniej wyobrazić sobie, że tamte straszne, upiorne dla naszego narodu czasy, właśnie dzięki niemu odeszły w siną dal.

Dokończenie na str. 16



punkt widzenia

Remis ze wskazaniem

Paweł Osikowski

Remis z natury swojej wydaje się stanem chwilowej tylko równowagi sił - do czasu, kiedy jeden z konkurentów nie pozbiera się wcześniej i... nie powali rywala, zwykle podkładając mu jeszcze nogę. Co gorsze, w szachach na przykład, będących przecież szkołą logiki, remis, zwany patem jest synonimem... sytuacji bez wyjścia, a w związku z tym i całkowitego immobilizmu, aż do następnych... przyspieszonych wyborów. Z dru-



foto: P. Fedorowicz

giej jednak strony wiadomo równie dobrze, że najtrwalsze i najodporniejsze na przeciwności losu okazują się wszelkie... prowizorki, którym nikt nie wróżył przetrwania nawet pierwszej zdrady, a tymczasem... one trwają i są szczęśliwe.

Czy tak czy siak analizowalibyśmy wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce, bo przecież o to od początku chodzi, okaże się, że jedynym rozwiązaniem, jedynym sposobem wyjścia z tej sytuacji, „złapał Tatar Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma” czyli delikatnej równowagi pravicowych sił jest, jak w sportach walki, formuła „remis ze wskazaniem”... Chwilowo, do dzisiaj, wskazane było, o 3 procent, Prawo i Sprawiedliwość. Tyle, że teraz czekają nas jeszcze wybory prezydenckie,

które naszą „zrównoważoną”, ale jeszcze kruchą koalicję wystawiają na ciężką próbę... charakterów, uczciwości intencji i odporności na... prowokacje ze strony wrogów wszelkiej „lewej” maści.

I to o nich teraz słów kilka. Tych zasadniczych, rzucających się w oczy z pierwszych stron większości „ich” wielkonakładowej prasy, dobrze znamy, więc nie są aż tak groźni, zwłaszcza, kiedy przegrali z kretesem wybory. Mnie chodzi o tych, co atakują dzisiejsze polskie nadzieje, polską przyszłość, polską pravicową równowagę - powiem nawet - polską rację stanu, schowani za pozorami służby społeczeństwu, drażenia prawdy, walki z patologią, ukryci za poprawnością polityczną, a w rzeczywistości będąc przeważnie zwykłym narzędziem w wojnie ideologicznej z narodem. Oni są integralną częścią przegrywającej właśnie władzy. Tyle, że oni przetrwają wybory, bo są... czwartą władzą, tą która nie podlega procedurom demokracji! Oczywiście, chodzi o... media! Tak, te niby-publiczne, niby-niezależne, niby-profesjonalne i niby- obiektywne też. Kiedy obserwuję z jaką determinacją, jak profesjonalnie manipulują gawiedzią i politykami, jak konsekwentnie, z jaką ogromną dozą złej woli dążą do rozbicia, do skłócenia, do przeinaczenia faktów, do zdyskredytowania ludzi, którym Polacy powierzyli właśnie los swojej Ojczyzny, ogarnia mnie zupełne zwątpienie, jakiś rodzaj apatii. I to w tym fenomenie upatruję w dużej mierze przyczyn, dla których 60 procent Polaków wycofało się z życia publicznego, ignoruje demokrację, swoje obywatelskie prawa. Nie jest to tylko zniechęcenie klasą polityczną, ale także efekt oddziaływania środków kształtowania opinii społecznej - mediów. Taką szpetną rzeczywistość widzicie, jaką wam czwarta władza przykroi poda do wierzenia. Jeżeli nawet nie da się jej zaraz zmienić, to przynajmniej trzeba mieć tego pełną świadomość i... nie ulegać!!



Polska - Francja - świat

Anna Rzczycka-Dyndał

Naukowcy obliczają, że na świecie istnieje 6 tysięcy rozmaitych języków. To wielkie bogactwo, któremu grozi niestety wyjście z użycia w bliższej lub dalszej perspektywie. Dlaczego? Dlatego, że zjawisko globalizacji obejmuje także dziedzinę języków i rzeczy przedstawiają się tak, że języki silniejsze wypierają słabsze.

A jeśli zważyć, że 97 procent mieszkańców naszej planety mówi czterema procentami języków świata i że 96 procent języków odpowiada zaledwie trzem procentom ludzkości, to łatwo zrozumieć, dlaczego językom rzadkim tak trudno utrzymać się przy życiu. Do tych zaskakujących dla laika danych, zebranych przez UNESCO, dodać może jeszcze jedną liczbę: 10 procentami języków na świecie włada mniej niż 100 osób.

Przewiduje się, że przed końcem XXI wieku, połowa, a być może nawet 90 procent języków mniejszościowych zostanie zastąpionych przez idiomy dominujące, tzn. głównie angielski, hiszpański, arabski, chiński, hindi i urdu. Są co prawda językoznawcy, którzy twierdzą, że język może zostać „uratowany” nawet wtedy, kiedy mówi nim jedna osoba. Pod słowem „ratunek” rozumieją oni jednak „opisanie i zanalizowanie języka pod względem gramatycznym i leksykalnym”. Do tego oczywiście jedna osoba wystarcza. Większość badaczy sądzi - zgodnie ze zdrowym rozsądkiem - że zachowanie danego języka wymaga istnienia większej społeczności, świadomej swej tradycji językowej. Nie jest to jednakże warunek jedyny. Grupa ekspertów, która na zamówienie UNESCO przeprowadziła badania nad vitalnością różnych języków, zauważyła, że wielkie znaczenie ma także fakt przekazywania języka z pokolenia na pokolenie. Język uważany jest poza tym za silny, jeżeli zdolny jest szybko integrować nowe dziedziny życia, tworząc dla nich odpowiednią terminologię, jeżeli ma do swej dyspozycji środki masowego przekazu, jeżeli ma własną literaturę i materiały pedagogiczne. Ważny jest również stosunek władz do danego języka - bywają sytuacje, że język i mniejszość, która się nim posługuje, są dyskryminowane przez władze z powodów politycznych.

W Ameryce Łacińskiej, językiem quechua mówi 8 milionów osób. Na pierwszy rzut oka, to dużo. W wielu regionach jednak, jedynym językiem, którego uczą się w szkole jest hiszpański. I naukowcy przewidują, że za 30 lat, quechua całkowicie wyjdzie z użycia. Są wypadki, że władzom, z jakichś powodów, zależy na ratowaniu takiego a nie innego języka. Tak było w Nikaragui, gdzie sandyniści wezwali na pomoc językoznawców, by ci spróbowali ocalić jeden z języków Indian - rama. Jest oczywiste dla wszystkich, że śmierć każdego języka wiąże się z utratą unikalnej wiedzy kulturalnej, historycznej i ekologicznej. Świadome tego międzynarodowe organizacje prowadzą akcje różnego typu, mające na celu ratowanie zagrożonych idiomów. UNESCO popiera na przykład programy lokalne. Wiele jest także fundacji prywatnych, takich jak wirtualna biblioteka Rosetta Project, które zajmują się zbieraniem danych na temat ginących języków. Bardzo aktywne są organizacje protestanckie, takie jak na przykład potężna amerykańska SIL, mająca 5 tysięcy członków w 70 krajach świata. Wykonuje ona ważną pracę zbierania informacji z zamiarem przetłumaczenia Biblii na wiele różnych, mało znanych języków.

Ratowanie zagrożonych języków jest pracą godną tytana, która w wielu wypadkach, przynosi jednak nieoczekiwane rezultaty.



Taką gigantyczną pracę wykonał Eliezer Ban Yehuda, dzięki któremu do życia przywrócony został język hebrajski. W Ameryce Łacińskiej, bardzo aktywnie działa kilka organizacji Indian, publikujących regularnie ilustrowane słowniki rzadkich języków. Ważną rolę odgrywa także дума narodowa - w tych krajach Ameryki Łacińskiej, w których konstytucja uznaje rdzenne języki Indian, w ostatnich latach postawa wielu ludzi uległa głębokiej przemianie. Na początku, Indianie chcieli, by ich

dzieci uczyły się hiszpańskiego i arytmetyki, bo w ich przekonaniu, była to gwarancja sukcesu. Potem zorientowali się, że dzieci pobierające pierwsze nauki w języku ojczystym o wiele łatwiej i szybciej uczą się hiszpańskiego. I dzisiaj żądają, by w szkołach uczono przede wszystkim języków indiańskich.



Kronika polonijna

Od 1992 roku redaguje Zbigniew A. Judycki

IX Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Podhalanie w Świecie” - Zakopane 2005

W dniach 9-11 września w Zakopanem odbyło się IX Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej, którego organizatorami byli: Instytut Badań Biograficznych w Vaudricourt (Francja), Akademia Pedagogiczna w Krakowie, Akademia Świętokrzyska w Kielcach i Redakcja Słowników Biograficznych w Zakopanem

Tegoroczne sympozjum dedykowane Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, którego tematem były losy Podhalan żyjących na obczyźnie stanowi kontynuację corocznych spotkań, które odbyły się w Londynie, Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Krakowie, Brukseli, Watykanie i Stella Plage.

Obrazy zakopiańskiego spotkania poprzedziła w dniu 9 września uroczysta Msza św. w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach z udziałem chóru góralskiego, którą koncelebrowali księża z kraju i zagranicy. Po Mszy św. w pomieszczeniach sanktuarijnych odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „Tatry i styl zakopiański” oraz promocja nowego albumu *Mistyka w górach* ks. Zbigniewa Pytla z Krakowa. Następnie uczestnicy sympozjum i zaproszeni goście uczestniczyli w prapremierze niemieckiego filmu o Janie Pawle II (reż. S. Heining), którą poprowadziła Joanna Roman-Dyrko z Monachium będąca autorką wersji polskiej, tłumaczem i lektorem.

W sobotę 10 września w godzinach porannych, w auli zakopiańskiego Domu Turysty PTTK zebrał się uczestnicy obrad i zaproszeni goście. Po oficjalnym otwarciu sympozjum oraz okolicznościowych przemówieniach burmistrza Zakopanego i przedstawiciela UE odczytano listy do uczestników, m.in. od: JE Józefa kardynała Glempa, Prymasa Polski (... *Cieszę się z Waszej obecności w Zakopanem, u stóp Giewontu i trwającego na nim krzyża, o którego roli w dziejach naszej Ojczyzny, w życiu naszych Przodków i naszym, tak pięknie mówił Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pielgrzymki w 1997 roku. Niech też to szczególne miejsce, tak dobrze znane naszemu Wielkiemu Rodakowi, tak Mu bliskie, tak przez Niego kochane, będzie dla każdego z Was wezwaniem do życia wielbionego Boga - gdziekolwiek w świecie, w jakichkolwiek warunkach i okolicznościach - życia, jakiego przykład dawał nam Jan Paweł II...*); JE Zenona kardynała Grocholewskiego, prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej (... *Na ręce Państwa pragnę złożyć wyrazy uznania za tę niezwykle cenną inicjatywę mającą na celu ukazanie bogatego wkładu Podhalan w rozwój polskiej kultury (...)* Ponadto, wyrażam moją wielką radość, iż Sympozjum jest jakby złożeniem <homagium profundissimum> Osobie Ojca Świę-



tego Jana Pawła II, którego łączyły nie-
zwykle bliskie związki z Podhalem i jego
mieszkańcami. Podziwiał On często wiarę
górali podhalańskich i ich wierność Chrystusowi i krzyżowi. Podczas pobytu w Zakopanem, w dniu 6 czerwca 1997 roku, Jan Paweł II wypowiedział niezapomniane słowa: <Na was zawsze można liczyć>...); Ryszarda Kaczorowskiego, b. Prezydenta RP; Antoniego Bartkiewicza, dyrektora TV Polonia i nadinsp. Andrzeja Woźniaka, małopolskiego komendanta wojewódzkiego policji.

Pierwszej przedpołudniowej sesji przewodniczyła prof. dr hab. Regina Renz, rektor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Stanisław Grygiel z Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie, zapoznając zebranych z wyjątkowością sylwetki Jana Pawła II i jego duchową spuścizną dla wiernych całego świata. Następnie uczestnicy sympozjum wysłuchali wykładu dr Bogumily Zongolowicz z Australii o satyryku tamtejszej Polonii, Andrzeju Gawrońskim oraz wystąpienia prof. dra Grzegorza Bąka z Uniwersytetu Madryckiego o wybitnej iberystce i sławistce pochodzącej z Zakopanego, Gabrieli Makowieckiej, wieloletniej profesor Uniwersytetu Complutense w Madrycie, jednej z największych postaci w historii iberystki polskiej XX wieku. Ostatni wykład pierwszej sesji, poświęcony współczesnym karierom Podhalańczyków w Stanach Zjednoczonych, wygłosił ks. dr hab. Władysław Zarębczan z Rzymu.

W popołudniowej sesji pod przewodnictwem prof. dra hab. Henryka Zalińskiego, rektora Akademii Pedagogicznej w Krakowie, zaprezentowali swoje referaty: prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina (*Mit osobistego sukcesu a tożsamość wspólnotowa w świetle działalności społeczno-regionalistycznej dr. Bronisława Orawca*), dr Jan Janus Krasnodębski z Londynu (*Tadeusza Borowicza publicystyka emigracyjna*), o. prof. dr Herkulan Wróbel z Argentyny (*Ojciec Jerzy Twaróg. Działalność duszpasterska, kulturalna i społeczna w Argentynie*), mgr Urszula Drożdż z Brukseli (*Serce Maru-*

sarzy we Francji), prof. dr hab. Kazimierz Karolczak z Akademii Pedagogicznej w Krakowie (*W poszukiwaniu Ojczyzny. Powroty i tęsknoty Michała Cieśli*).

W niedzielę 11 września, w drugim dniu obrad, którym przewodniczyła prof. dr hab. Elżbieta Treła-Mazur z Uniwersytetu Opolskiego kolejne referaty wygłosili: prof. dr hab. Jan Sienkiewicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (*Marek Żuławski - Góral czy Europejczyk*), prof. dr hab. Maria Kalczyńska z Instytutu Śląskiego w Opolu (*Ksiądz Witold Kowalów - niezłomny „gazda” diecezji łuckiej, proboszcz z Ostroga na Ukrainie, naukowiec i historyk*) oraz dr Hubert Hudzio z Akademii Pedagogicznej w Krakowie (*Stanisław Załłoka z Czerwiennego - aktor, dziennikarz, społecznik*).

Jak corocznie wszystkie nadesłane i wygłoszone referaty zostały opublikowane w książce. Wydawcą tegorocznych materiałów sympozjalnych pt. *Podhalanie w świecie. Historia i współczesność* było Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Artystycznymi akcentami zakończenia sympozjum był występ słynnego zespołu góralskiego Trebunie Tutki oraz Kabaretu „Truteń” z Nowego Targu jak również dwa pokazy mody.

Integralną częścią sympozjum były imprezy towarzyszące: promocja słownika biograficznego „Podhalanie”; wystawa „Prasa polonijna w świecie wczoraj i dziś”, której autorka Agata Kalinowska pokazała na plastikowych wydrukach winiety i pierwsze strony ok. 250 polonijnych czasopism; wystawa malarsko-rzeźbiarska znanych zakopiańskich artystów Barbary Banieckiej-Dziadzio i Bogdana Dziadzio; wystawa malarska Rozalii Nowak z Poznania, prezentująca olejne płótna tematycznie związane z sylwetką Jana Pawła II i z Podhalem; wystawa rysunku i malarstwa „Zakopane” Tadeusza Kurka z Ostrowca Świętokrzyskiego oraz fotograficzna wystawa ks. Zbigniewa Pytla z Krakowa. Wszystkie wystawy zlokalizowane zostały w Domu Turysty, gdzie odbywały się obrady. Również w Domu Turysty uczestnicy sympozjum na specjalnie zorganizowanych stoiskach mogli zapoznać się i nabyć nowe publikacje: Instytutu Badań Biograficznych z Francji, Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą” z Warszawy i Wydawnictwa „Bernardinum” z Pelplina. W przerwie pomiędzy obradami zwiedzono Dom Podhalan, gdzie z okazji sympozjum zorganizowano imponującą wystawę filatelistyczną. Tam też można było przypieczętować okolicznościowe karty pocztowe specjalnym stemplem sympozjalnym, przygotowanym przez Rejonowy Urząd Pocztowy w Nowym Sączu oraz nabyć znaczki pocztowe z podobizną Jana Pawła II przeznaczone właśnie dla zwiedzających.

Ogółem w obradach, promocji słownika podhalańskiego i imprezach towarzyszących uczestniczyło w sumie ok. 1000 osób z kraju i z zagranicy.

KALENDARZ „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2006 R.

- „Ewangelia Jedności” -

KUPON ZAMÓWIENIA

(do przesłania na adres Redakcji GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZEŚLANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA
„G.K.” NA 2006 ROK

Ilość egzemplarzy: w cenie po **4,5** euro (z przesyłką: **5** euro).

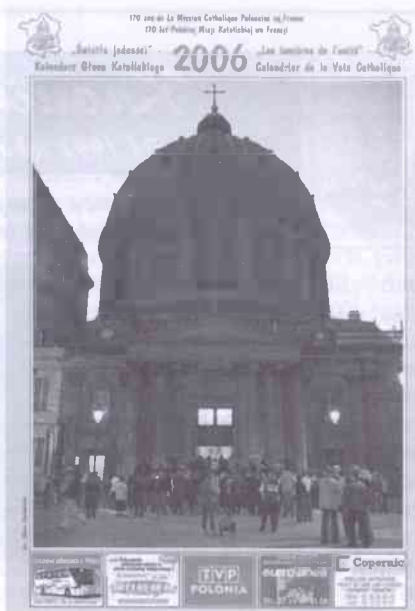
Razem: euro.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) gotówkę

W tegorocznym Kalendarzu - w związku ze 170-leciem Polskiej Misji Katolickiej we Francji - znajdziecie Państwo 3 strony informacji o ośrodkach duszpasterskich, w których Msze święte odprawiane są w języku polskim.



TO i OWO

• **CIDJ - Centre d'Information et de Documentation Jeunesse** - Centrum Informacji Młodzieżowej; 101, quai Branly - 75015 Paryż; Metro: Bir-Hakeim; czynne Pn. Wt. Śr. Pt. od 10.00 do 18.00, w Czw. od 13.00 do 18.00, w Sb. od 9.30 do 13.00. Wszystko o szkołach i kursach w Paryżu, możliwość spotkania z konsultantami Centrum, którzy udzielają wszelkich informacji na temat praw i obowiązków osób studiujących za granicą, biuro podróży oferujące zniżki osobom posiadającym legitymację studencką, a dodatkowo mnóstwo ogłoszeń dla studentów poszukujących pracy. Ogłoszenia dotyczą różnych branż, umowy na cały i pół etatu. Uwaga! Zarówno w Centrum, jak i do pracy potrzebna jest znajomość języka francuskiego, wszystkie informacje udzielane są właśnie w tym języku.

• **Martha Rosler, Zbigniew Libera, Groupe Atlas, Astrid Klein** - wystawa zbiorowa w Galerie Anne de Villepoix; 43, rue de Montmorency - do 29 października.

• **Koncert muzyki współczesnej** - 19 października, godz. 20.00; wykonawcy: Beata Halska - skrzypce, Guigla Katsarava - fortepian, Barbara Marcinkowska - wiolonczela; gościnnie: Dariusz Paradowski - śpiew. W programie dzieła Lutosławskiego, Tansmana, Pendereckiego, Bacewicz. Grand salon du Musée de l'Armée; Hôtel National des Invalides; 129, rue de Grenelle; rezerwacja obowiązkowa: 01 53 93 90 10.



← Kursy walut: euro - 3.9083, dolar - 3.2241.

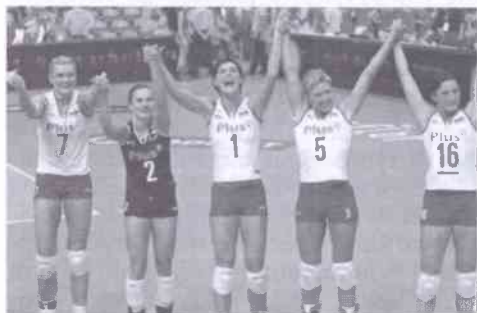
(Opr. Anna Martens)



Głos wokół sportu

Bogdan Usowicz

© Polskie siatkarki przebojem weszły do finału ME. W półfinale, w dramatycznym meczu pokonały 3:2 Rosję. Walka o złoto toczyła się z zespołem Włoch. Polki wygrały 3:1 i zostały po raz drugi mistrzyniami naszego kontynentu.



© W „Orange Ekstraklasie” doszło do meczu na szczycie. W Krakowie spotkały się dwa prowadzące w tabeli zespoły, - Lech Poznań i Wisła. Wisła, która w starciach na arenie europejskiej bierze „baty” od wcale nie najsilniejszych rywali, udowodniła, że w kraju nie ma na nich

mocnych. Silny Lech Poznań przyjechał do Krakowa po lekcję futbolu. Bramka strzelona już w 7 minucie przez Pawła Brożka „ustawiła” mecz. Wisła rozgromiła ostatecznie Lecha 5:1 (hat trick Brożka i po jednej bramce Zięńczuka i Słowaka Penksy). Trener Engel, po wysokiej wygranej, nabrał nawet nadziei na udany rewanż z Portugalczykami i odrobienie strat z pierwszego meczu wyjazdowego. Jest to o tyle ważne, że właściciel klubu podobno ma już dość „przygody z futbolem”, a Engel w odróżnieniu od swojego poprzednika Kasperczyka, nie ma zawartej w kontrakcie wysokiej odpłaty. Wisła sprzedała swoich najlepszych zawodników - Żurawskiego, Frankowskiego i Szymkowiaka. Wzmocnienia (Kryszalowicz, Penksa, czy Brazylijczyk Paulista) nie wypełniły tej luki, ale na rynek krajowy wydają się wystarczające. Dominacja Wisły w Polsce i blamaż w występach eksportowych stawiają znak zapytania nad całą polską piłką nożną. Mecz Wisły z Lechem miał też podtekst „piwny”. Kibice z Poznania zaczęli bojkot wyrobów poznańskiej Kampanii Piwowarskiej. Firma ta sponsorowała Lecha, ale podpisała jednocześnie znacznie wyższy kontrakt z Wisłą na reklamę innej swojej marki - „Tyskie”. Obrażeni zwolennicy Lecha domagali się zaprzestania finansowania rywali przez browar z Wielkopolski. Okazuje się, że w eko-

nomii nie ma sentymentów. „Wisła” pokazała, że racja leżała po stronie pracowników marketingu Kompanii Piwowarskiej, a nie kibiców poznańskiego klubu. Biznes to biznes, ale ta prawda może okazać się też bolesna i dla Krakowian, jeśli nadal na arenie międzynarodowej nie będzie sukcesów. Wisła Kraków została samodzielnym liderem I ligi. Inne wyniki: Groclin - Cracovia 4:1; derby Legia - Polonia 1:0 (bramka z problematycznego „karnego”); GKS Belchatów - Odra Wodzisław 0:3; Górnik Łęczna - Pogoń 0:1; Arka - Kolporter Kielce 0:2; Amica - Zagłębie Lubin 3:1.

© Po rocznej przerwie ruszy w 2006 Wyścig Pokoju. Tym razem ta kolarska impreza omiśnie... Polskę. Wyścig będzie się rozgrywał na trasach Czech, Niemiec i Austrii.

© Polski kierowca wyścigowy Robert Kubica, który bardzo dobrze spisuje się w formule Renault, otrzymał propozycję zostania „rezerwowym” kierowcą w grupie Merinardi podczas wyścigu GP Chin Formuły 1. Wyścig odbywa się 10 października.



Poziomo: **A-8.** Ceremonia zakończenia budowy okrętu; **C-8.** Teoretyczna i praktyczna wiedza o gospodarstwie rolnym; **D-1.** Powszechnie o policyjnym samochodzie; **E-8.** Z patosem o wspaniałych osiągnięciach życiowych; **F-1.** Imię ostatniego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie; **G-6.** Głina ogniotrwała; **H-10.** Podstawowa i nierozdzielna komórka społeczna; **J-9.** Prawnik na aplikanturze; **K-1.** Tkanina kojarząca się ze stolicą Syrii; **L-9.** W starożytnej Persji: wielki okręg administracyjny zarządzany przez satrapę; **Ł-1.** Przystosowanie czegoś do innego użytku niż było przeznaczone.

Pionowo: **1-F.** Dzieło naukowca jak proces sądowy; **2-A.** Owady „cykające” donośnym dźwiękiem (piewiki); **3-F.** Dawniej: śpiewana pod oknem ukochanej; **4-A.** Kończy wyjści; **5-H.** Średniowieczny wędrowny śpiewak i grajek; **6-A.** W turystyce wysokogórskiej: przejście w poprzek zbocza lub ściany górskiej; **7-F.** Dawniej: pan na włościach ziemskich; **8-A.** Poprzedza wyjazd; **9-I.** Stała opłata urzędowa, stawka; **10-A.** Na czele instytucji, fabryki; **11-G.** Elegancko o eleganckim stroju damskim; **12-A.** Osiedle nad Cieśniną Tatarską (skojarz z rosyjskim imieniem męskim); **13-H.** Przedsiębiorstwo, fabryka, punkt usługowy; **14-A.** Laureaci nominowani do głównej nagrody; **15-H.** Plótno bawełniane; **16-A.** Promieniowanie, wydzielanie się, oddziaływanie na otoczenie.

Krzyżówka na wybory prezydenckie - proponuje Marian Dziwiniel -



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia! (Redakcja)



Listy do Redakcji

„Schody do...”

Ileż razy słyszymy z ust matek i ojców: – „To było takie dobre dziecko. Zawsze, posłuszne, grzeczne, nie było z nim problemów dopiero, gdy wszedł w okres dorastania, zaczęły się schody...” Czytając jeden z ostatnich listów do Marii-Teresy („G.K” nr 32), w którym rozpaczona matka – Aniela pisze o swej 16-letniej córce, która zaprzyjaźniwszy się z dziewczyną niewierzącą zupełnie uległa jej wpływowi i przestała chodzić do kościoła, nie mogłam nie wrócić wspomnieniami i do własnych trudnych czasami, a innym razem zwariowanych – lat szczenięcych. I ja chodziłam do dobrego, w moim wypadku, polskiego liceum. Do bardzo snobistycznej klasy – rozpuszczonych jedyneków z bardzo bogatych rodzin (lekarzkich w 90 procentach). Do klasy, która łączyła znakomite wyniki w nauce, z przebogatym życiem towarzyskim, zyskując już po pierwszym półroczu nazwę „klasy kawiarzanej” wybitnie uzasadnioną, używaną zarówno przez pozostałych licealistów jak i przez nauczycieli. I ja przez całe 4 lata nauki przyjaźniłam się z najzdolniejszą dziewczyną w klasie, która otwarcie deklarowała swój ateizm, czasami tak wojowniczy, że aż... podejrzany, bo po cóż walczyć z czymś czego nie ma? Czy ktoś zwalcza krasnoludki? Nie. Dlatego ja na swój własny użytek nie myślałam o mej

przyjaciółce jako o ateistce, ale jak o osobie poszukującej... Olbrzymie ryzyko naszej znajomości kryło się w tym, że aczkolwiek pochodziłam z praktykującej, katolickiej rodziny i ja miałam swoje wątpliwości, odczuwałam potrzebę zmian,



buntu. Byłam dzieckiem swoich czasów. I mnie Kościół wydawał się momentami przerażająco zamknięty na nowości, konserwatywny w tak zupełnie nieuzasadniony (dla mnie, wówczas) sposób. Po co ślub? Jaki jest sens w sierpieniu, gdy eutanazja może ten problem rozwiązać? Zastanawiałam się, czy istotnie jedyna droga do Boga wiedzie przez katolicyzm, dlaczego inne wyznania są „gorsze”, dlaczego w poprzednim życiu nie mogłam być strusiem, a w kolejnym zostać tygrysią, by po tym wszystkim spokojnie pójść do nieba? Ileż dyskusji z Rodzicami, ileż krytyki, ileż argumentów, ileż poczucia osamotnienia i niezrozumienia z mojej

strony, z ich strony... Ale na tym kończą się podobieństwa w sytuacji mojej i córki pani Anieli. Rodzice nie dopatrywali się nigdy w moich poglądach wpływu Ewy – mojej przyjaciółki. I słusznie. Co mnie uratowało w tej sytuacji, to nawet nie ta wiara wyniesiona z domu rodzicielskiego i regularne jej praktykowanie, bo wiara to dar. To raczej, z jednej, strony fenomenalna wartość zaszczepiona mi przez oboje Rodziców, której byli i są znakomitymi świadkami: umiejętność zachowania własnego „ja” w każdej sytuacji, nieuleganie wpływom środowiska ani pojedynczych osób, nie kierowanie się cudzymi opiniami, działanie zgodne z własnym rozsądkiem, poczuciem sprawiedliwości, sumieniem, krótko mówiąc odwaga cywilna.

Nad tym trzeba pracować, uczyć młodych zaufania do własnych poglądów, zachęcać do przemyśleń, do dyskusji, a jeśli już krytykuje się ich punkt widzenia, to czynić to ze wszelkich miar konstruktywnie. Pani Aniela pisała o historii swej rodziny, roli opieki Matki Bożej w jej życiu. Oczywiście, to piękne, młoda osoba zna tę historię, tak jak zna inne rodzinne historie, ale to jest droga wiary jej babci i matki, a ona musi znaleźć swoją, osobistą, nową. Jej nie wystarczy to, co już odkryte, ona sama chce odkrywać, doświadczać obecności Boga w swoim życiu. To, że tak łatwo młodzi ulegają wpływom innych osób chyba leży w małym poczuciu własnej wartości, braku zaufania do swoich sądów, ale w równej mierze świadczy też o olbrzymiej ufności, potrzebie odnalezienia w świecie, w swoim otoczeniu

Dokończenie na str. 17



O czym piszą inni

Prasoznawca

W prasie krajowej dominują publikacje związane z wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi. Warto prześledzić dane statystyczne, gdyż wiele one mówią o nastrojach i preferencjach poszczególnych grup zawodowych, społecznych, pokoleniowych. Z licznych tabeli statystycznych, zamieszczanych przez prasę codzienną, od „Rzeczpospolitej” po „Nasz Dziennik”, wyłania się obraz polskiego społeczeństwa, jego stosunek do polityki i polityków oraz przede wszystkim stosunek do zwycięskich ugrupowań centro-prawicowych.

Najlepiej we wszystkich grupach wiekowych i społecznych wypadł PiS. Największy procent wyborców na partię braci Kaczyńskich głosował spośród mieszkańców miast (30%), ale rolnicy nie pozostali daleko w tyle (24%). Najwięcej głosów PiS uzyskał od osób w wieku 50 lat (29%), najmniej od 20-latków (26%), widać jednak, że są to niewielkie różnice. Od poprzednich wyborów w 2001 r. PiS zwiększył poparcie aż dwa i pół raza. Platforma Obywatelska wygrała w miastach, przegrała na wsi. Wygrała również wśród najmłodszych. Trzecia w kolejności Samoobrona wygrała wśród osób z najniższym wykształceniem, głównie głosowali na nią mężczyźni, z terenów dawnych PGR-ów. Liga Polskich Rodzin utrzymała się na poziomie sprzed 4 lat. Więcej niż w 2001 r. głosowało na nią ludzi starszych, z podstawowym wykształceniem i ze wsi. SLD uzyskał najniższy wynik w historii III RP. Jego elektorat to głównie ludzie starsi, przeważają dobrze sytuowani emeryci, ze średnim wykształceniem, związani z obozem władzy czasów PRL. W porównaniu do prognoz, duży sukces odniósł PSL. Przewidywano, że PSL nie dostanie się do parlamentu, na partię tę głosowali głównie mieszkańcy wsi.

Patrząc na mapę Polski widać wyraźny podział na część PiS-owską i część PO. Na PiS głosowali Polacy mieszkający w centrum kraju, na wschodzie i południu: bydgoskie, toruńskie,

Mazowsze, łódzkie, białostockie, Częstochowa i okolice, radomskie, lubelskie, Bielsko-Biała i okolice, Małopolska od Krakowa, przez Nowy Sącz po Przemyśl. Platforma uzyskała głosy w części północnej i zachodniej kraju: Wybrzeże (od Szczecina po Gdańsk, z wyjątkiem koszalińskiego), Warmia i Mazury, zielonogórskie, wrocławskie, Katowice i okolice.

W analizach dotyczących perspektyw koalicji PiS-PO, najwięcej uwagi poświęca się polityce gospodarczej przyszłego rządu. „Rzeczpospolita” (27 września) pisze:

Kształt tej polityki zależy od kompromisu, jaki osiągną partie. Co może on zawierać? W sprawach podatkowych - scenariusz stopniowego dochodzenia do liniowego PIT. Oznaczałoby to zastąpienie obecnych trzech stawek dwoma. Jeśli jednak Platforma zgodzi się na podstawowe ulgi na dzieci, być może uzyska w zamian zbliżenie przyszłych stawek PIT do własnych koncepcji. Kompromis może też dotyczyć VAT, nieoficjalnie wiadomo, iż rozpatruje się podwyżkę niższych jego stawek do 10 proc. przy jednoczesnym zmniejszeniu stawki podstawowej z 22 do około 20 proc. Trudno jednak oczekiwać tu szybkiego porozumienia. Platforma zapowiada wycofanie się z górniczej ustawy. Nie wiadomo jednak, jakie będzie stanowisko PiS, które przecież niedawno za ustawą głosowało. Obie partie deklarowały, że już w budżecie na 2006 r. wprowadzą oszczędności w wydatkach na administrację, a PiS chciało też likwidacji większości agencji i funduszy celowych. Łatwiej może pójść wypracowanie wspólnego stanowiska na temat terminu wejścia do strefy euro. Wprawdzie żadnej z partii (zwłaszcza PiS) nie zależy w tym przypadku na pośpiechu, ale do końca grudnia nowy rząd musi przedstawić Unii sposób ograniczania deficytu finansów publicznych w latach 2006-2008. Można się natomiast obawiać o losy prywatyzacji firm, które PiS chciałoby zatrzymać pod kontrolą państwa. Trzeba się liczyć z koalicyjnymi przetargami o każde z tych przedsięwzięć i wynikającym z tego zamieszaniem. Jest również pewne, że do czasu osiągnięcia przez obie partie kompromisu w najważniejszych sprawach, rynki finansowe będą podlegały wahaniom, zależnym od wypowiedzi polityków PiS i PO. Nie będzie to dla gospodarki korzystne, ale na dłuższą →

Dokończenie ze str. 11

Własnym głosem z Polski

Otóż oficjalnie żyliśmy w tzw. „obozie socjalistycznym”, a naprawdę w wielkim GUŁagu i nic nie wskazywało, że się to kiedyś zmieni, więc wszyscy czuli się więźniami skazanymi na dożywocie. Teraz więzień skazany na dożywocie ma możliwość wystąpić po 25 lub 35 latach z prośbą o warunkowe zwolnienie, w PRL nie było żadnej nadziei, że po 25 lub 35 a nawet po 100 latach, system się zmieni i będzie okazja wyjść na wolność. W tej sytuacji inteligentni, sprytni, cwani Polacy nie widzieli innego wyjścia jak w mniejszym, lub większym stopniu przystosować się do okoliczności. Byli i tacy, co idąc na daleki kompromis, wstępowa-

li do partii, żeby zamiast siedzieć w ciemnej celi tego systemu - być strażnikami i korzystać z różnych przywilejów, i sklepów, gdzie nawet bez kartek można było zaopatrzyć się w mięso i inne fantastyczne artykuły, spotykane wyłącznie w konsumach za złotymi firankami. Spotykało się wśród nich bardzo prostych ludzi, takich co z czasem naprawdę uwierzyli w propagandę sukcesu, a pobyt w luksusowej „socjalistycznej celi” czy na korytarzu więziennym lub w gabinecie dyrektorskim uważali za szczyt kariery życiowej i to właśnie oni dzisiaj najbardziej tęsknią za petrelem. Nieliczni, jak tylko nadarzyła się okazja, uciekali za granicę, a całkiem mała garstka coś tam konspirowała i od czasu do czasu trafiała za to do specjalnych miejsc odosobnienia. I to właśnie do nich, jak polski łagier popadł w

tarapaty, zwrócił się generał z kolesiami, z propozycją by zasiąść wspólnie do Okrągłego Stołu i pogaworzyć o zmianie statusu uwięzionych. O kompletnej likwidacji łagru nie było jeszcze przy tym Stole mowy, tylko o poprawie warunków odsiadki, o usunięciu zbyt grubych krat z okien budynku, o otwarciu cel od godziny 6 do 22-giej, o nie utrudnianiu przez służbę więzienną codziennych kontaktów z bliskimi, no i w ogóle o przekształceniu tego odizolowanego ściśle od świata przybytku czterdziestomilionowego narodu w niby-normalny dom. Ci przywódcy więźniów byli naprawdę szczęśliwi z tego, co uzyskali w pertraktacjach z dyrekcją naszego surowego zakładu karnego, która w razie, gdyby ich podopieczni zanadto się buntowali, mogła zawsze zwrócić się do Wielkiego Brata o pomoc w uśmierzeniu ich przesadnych pretensji.

Tak się szczęśliwie złożyło, że ten socjalistyczny łagier wkrótce po tych rozmowach całkowicie się prawie rozpadł i dziś wszyscy w Polsce, którzy zasiadali przy Okrągłym Stole przypisują sobie tę zasługę. Ich przeciwnicy z kolei uważają, że „Solidaruchy” byli wtedy zanadto ugodowi. Ciekawe, jak oni by postąpili będąc na ich miejscu? Mądry Polak po szkodzie. A po zwycięstwie?

Karol Badziak

Wybory do Sejmu RP - 25 września 2005 we Francji

Okreg / głosy	Paryz - 1875	Lille - 131	Lyon - 267	Strasbourg - 272
PiS	34,45%	38,10%	25,46%	24,00%
PO	35,95%	33,50%	51,31%	26,18%
Samoobrona	0,65%	0%	0,37%	
SLD	3,6%	3,0%	1,87%	
LPR	7,5%	3,0%	5,61%	
PSL	0,85%	1,5%	0,37%	
PD	7,2%	12,9%	7,4%	7,6%
SDPL	3,7%	3,8%	1,8%	
KWP - Milke	2,0%	1,5%	4,1%	

→→ metę nie powinno jej wyrzucić większych szkód.

Spójrzmy jeszcze na charakterystykę liderów obu partii, znajdującą się w polskim „Newsweeku” (2 października): Rokita nie lubi sprzeciwu, bywa arogancki. Z jednej strony imponuje błyskotliwą inteligencją i pracowitością, z drugiej irytuje narcyzmem - ocenia Maciej Płażyński, marszałek Sejmu w czasach AWS. Ale trzeba przyznać, że Rokita zrobił ostatnio naprawdę dużo, by nie pokazywać ostentacyjnie swojego zniechęcenia wobec ludzi, których nie ceni. Jest spokojniejszy. To przychodzi z wiekiem. W przeciwieństwie do Rokity, Kaczyński przywiązuje wielką wagę do konwenansów. To polityk zdolny poświęcić połowę spotkania komitetu politycznego partii na krytykowanie młodego działacza, który rozmawiając z prezesem podczas przypadkowego spotkania, trzymał rękę w kieszeni. Warto od razu przypomnieć, że ręka w kieszeni i nonszalancki ton to rozpoznawalne atrybuty Jana Rokity. Jeśli jeszcze dodać, że jest on od braci Kaczyńskich młodszy o 10 lat... Stosunek Jarosława Kaczyńskiego do ludzi to dziwna mieszanka. Grupa polityków, którzy towarzyszą mu od czasów Porozumienia Centrum: Ludwik Dorn, Adam Lipiński, Przemysław Gosiewski - może liczyć na dożywotnią wyrozumiałość, niezależnie od tego, co by zrobili (lub czego nie zrobili). Wobec współpracowników unika represji i podniesionego głosu. Z sekretarkami i kierownicami jest na ty. Sam po sobie myje naczynia w biurze poselskim. To człowiek ujmujący, ciepły i lojalny. Polityka to od dawna przytłaczająca część życia Rokity. Oddania wymaga też od współpracowników. Kaczyńskiemu też zdarza się przegonić nieudaczników, ale robi to o wiele delikatniej, a potem często wybaczają wygnanym i przywraca ich do łask.

W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ MAMY

wyrazy głębokiego współczucia

Pani Claudine Kieda

składają

Czesław Piela, Jan Lampart

z Przedsiębiorstwa PKS w Rzeszowie S.A.



Polacy na Zachodzie

Śp. Zofia Kieda



Zofia Kieda z domu Wojnar urodziła się w 1912 r. na terenie Galicji. W rodzinie było sześcioro dzieci. Jej ojciec Walenty był odpowiedzialny za drogi i mosty w regionie. Zofia nie mogąc podjąć w kraju dalszej nauki wyjechała do siostry, która mieszkała w Alzacji. Pracując nauczyła się biegle języka francuskiego. Tu poznała też swego przyszłego męża, z którym wzięła ślub w 1939 r. Po wybuchu wojny Waclaw został powołany do armii polskiej we Francji. W tym też czasie na świat przyszła ich pierwsza córka Colette. Waclaw powrócił z wojny po 5 latach. W 1947 r. urodziła się Marie-Claude, która zmarła po miesiącu. W rodzinie Państwa Kiedów urodziła się jeszcze jedna córka - Claudine, która przyszła na świat po długim, pełnym modlitwy oczekiwaniu. Śp. Zofia zawsze wpajała swoim dzieciom zasady życia chrześcijańskiego i miłość do Kraju - według słów: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Patriotyzm był dla niej jedną z najbardziej podstawowych wartości - nigdy nie zrezygnowała z polskiego paszportu. Pani Zofia Kieda wraz z mężem przez lata byli zaangażowani w życie Polonii, zwłaszcza Parafii w Orleanie. Zawsze wspierali też Rodaków, by nie ulegali komunistycznej, zakłamaniej propagandzie, rozsiewanej przez reżimowe placówki dyplomatyczne. Podczas stanu wojennego, wprowadzonego w Polsce, aktywnie uczestniczyli, w ramach stowarzyszenia Loara-Wisła, w niesieniu pomocy Solidarności w Polsce, w tym dla Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Stąd w pogrzebie śp. Zofii Kieda uczestniczył obecny rektor UJ, prof. Karol Musioł, który - wraz z wieloma innymi uczestnikami ceremonii zaświadczał o wdzięczności, jaką zachowali dla Pani Zofii Kiedy za jej patriotyczną postawę i wielką pomoc. Zofia Kieda, po życiu naznaczonym świadectwem wiary, nadziei i miłości zmarła w dzień Matki Bożej Bolesnej, 15 września 2005 r. Jej pogrzeb odbył się 19 września w kościele St-Aignan w Orleanie. Uroczystości przewodniczył, w otoczeniu francuskich i polskich duchownych, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji - ks. inf. Stanisław Jeż. .

Dokończenie ze str. 15

„Schody do...”

Mimo zafascynowania bogactwem i wiążącym się z nim stylem życia, jak pisze czytelniczka „GK” córce równie imponuje wiedza, ambicja i „gadanie o humanizmie” jej przyjaciółki. Młodzi poszukują ideałów, potrzebują ideałów, chcą być radykalni, wspinać się w górę po drabinie, nie tylko po schodach! Chcą być oddani jakiejś sprawie... i wtedy, niestety, dorosli często sprowadzają ich na ziemię, ponieważ chyląc w ten sposób czoła przed materializmem. Żeby najpierw odrobił lekcje, dostał piątkę z matmy, zrobił dyplom, kupił samochód - „Widziałeś jaki sobie sąsiedzi już kupili?”, wyremontował mieszkanie po babci... itd. A ulepszanie świata zostawił sobie na kiedyś... na później. Jak już sam coś osiągnie, „zostanie kimś”. Będzie miał stabilną sytuację materialną, żonę, dzieci... a wtedy przestanie się głupstwami zajmować - dodają w duchu. Rozumując więc logicznie a contrario młody człowiek wyciąga z tego wnioski, że fakt iż chce ofiarować SIEBIE, swój czas, wysiłek i energię, jeszcze nic nie znaczy. Czyli, że człowiek bez otoczki rozmaitych certyfikatów i bazy materialnej też nic nie znaczy...

W młodości istnieje potrzeba samodzielnego dotarcia do Prawdy. Chęć zrozumienia tego, czym naprawdę jest Kościół i jego nauka. Dlaczego jest taka a nie inna. Ja na przykład nie mogłam przyjmować bezkrytycznie tego, co zastatałm zadawalając się prostymi formułkami. Ewa w swej „niewierze” dokształcała się, szukała jej potwierdzenia, coraz to nowych uzasadnień. Jeśli miałyśmy nadal pozostać równorzędnymi przyjaciółkami i ja musiałam czynić to samo. Musiałam wiarę albo zakorzenić, pogłębić, albo... pójść inną drogą i wtedy żadne prośby czy żądania Rodziców nic by nie zmieniły. Biblioteka w odległości 5 minut od domu i świetne nowe wydawnictwa o tematyce religijnej oraz spokojna, indywidualna lektura Pisma św. Opatrznościowo załatwiły tę sprawę.

Dzisiaj, po latach dostaję regularne wiadomości mailowe z Nepalu, gdzie Ewa - na co dzień ekonomista w wielkiej międzynarodowej firmie, medytuje wśród buddyjskich mnichów, z mojej klasy kawiarnianej przyszło kolejne zawiadomienie o ślubie jednego z kolegów w naszym „licealnym” kościele... i zdjęcia z chrztu córki innej koleżanki, a ja sama nucąc za Piotrem Fronczewskim „Schody,

schody jak w Casino de Paris” coraz sprawniej wspinam się po wyslizganych ze starości schodach na drugie piętro do... redakcji „Głosu Katolickiego”. Zrozpaczonej pani Anieli i innym matkom i ojcom dorastającej młodzieży ku otusze proszę by nie zniechęcali się i nie upadali na duchu, gdy zaczynają się „schody” w wychowaniu, czasami kręte, wydające się prawie bez końca. Wstępujcie odważnie po nich z waszymi dziećmi, rozmawiając z nimi, czasami po prostu tylko będąc obok, gotowi pomóc, a zawsze bądźcie obecni modlitwą, gdy słów zabraknie. Bo choć wchodzenie po schodach wymaga wysiłku, jest trudne, czasami może się od niego zakręcić w głowie, to jednak schody prowadzą nas ku górze. Tam skąd widać lepiej. Może „schody” te są wyrazem głębszego poszukiwania, może dobrze, że dziecko nie chce iść prostą, równą, wydeptaną ścieżką, z której równie łatwo będzie mu potem zejść w bok, ale że raczej wstępując na schody, chce wyjść wyżej, na inne piętro, by widzieć lepiej, więcej, i by w końcu być bliżej... Może jak w utworze Led Zeppelin będą to „Schody do nieba”?...

teks i fot. Maria C. Pastawska



OD 10 DO 16.10.2005

PONIEDZIAŁEK 10.10.2005

KONSERWACJA NADAJNIKA 15⁰⁰ W służbie Eskulapa, Marsa i Temidy (12*) 15¹⁵ Reportaż 15³⁰ Ze sztuką na ty (16*) 16⁰⁰ Jedynecka 16²⁰ Wyrzucić chorobę 16⁴⁵ Konkurs Chopinowski 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pod lupą - reportaż 17³⁰ TELEZAKUPY 17⁵⁰ My Wy Oni - magazyn 18¹⁵ Ktokolwiek widział... 18⁴⁰ Europa polskich ojczyzn 19⁰⁰ Kościół i świat 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Sportowy tydzień 21³⁰ „Ludzie telewizji” - serial (16*) 22²⁵ Ze sztuką na ty (16*) 23⁰⁰ Komornicy - serial (16*) 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Łupaszko - film dok. (12*) 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 11.10.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ TELEZAKUPY 8⁵⁵ Talent za talent 9²⁰ Rocznicą Bractwa - reportaż 9⁴⁰ Romantyczne podróże do Polski 10⁰⁰ Mieszkać z wyobraźnią 10²⁰ Ludzie wśród ludzi 10³⁵ Lista przebojów 11⁰⁵ Europa polskich ojczyzn 11²⁵ Sprawa dla reportera 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Sportowy tydzień 13³⁵ Stacyjka - serial (16*) 14³⁰ Ktokolwiek widział... 14⁵⁵ Nie miałam marzeń 15¹⁰ Łupaszko - film 16⁰⁰ Talent za talent 16³⁰ Mieszkać z wyobraźnią 16⁴⁵ Polskie miasta i miasteczka 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pod lupą - reportaż 17³⁰ TELEZAKUPY 17⁴⁵ Rocznicą Bractwa 18⁰⁵ Polska przy Prince's Gate 18³⁰ Sprawa dla reportera 19⁰⁰ Wieści Polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Syberyjska lekcja - film 22⁰⁰ Jest takie miejsce (16*) 22¹⁵ Warto rozmawiać 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Plus minus 0⁴⁰ Sprawa dla reportera 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 12.10.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 6¹⁵ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ TELEZAKUPY 8⁵⁵ Budzik 9²⁵ Wierzę, wątpię, szukam 9⁵⁰ Lasy i ludzie 10¹⁵ Natura 2000 10³⁵ Polskie miasta i miasteczka 10⁴⁵ Spotkania z profesorem Zinem 11⁰⁵ Plus minus 11³⁰ Kochaj mnie - serial (16*) 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - serial 12⁴⁰ Plebania - serial 13⁰⁵ Wieści Polonijne 13²⁰ Syberyjska lekcja - film dok. 14²⁰ Polska przy Prince's Gate - reportaż 14⁴⁵ Warto rozmawiać 16⁰⁰ - Budzik wśród Romów 16³⁰ Natura 2000 16⁵⁰ Polskie miasta i miasteczka 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pod lupą - reportaż 17³⁰ TELEZAKUPY 17⁴⁵ Wierzę, wątpię, szukam 18¹⁰ Konkurs Chopinowski 18²⁰ Szlaban w górę - reportaż 18⁴⁵ Program historyczny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Po-

goda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Jubileusz Sceny Plastycznej KUL - reportaże (12*) 21³⁰ Egzamin z życia - serial (16*) 22²⁰ Krystyna Prońko - koncert 23⁰⁰ Kochaj mnie - serial 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Debata 0⁵⁵ Bliżej nieba - reportaż 1¹⁵ Dobranocka za oceną 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 13.10.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ TELEZAKUPY 8⁵⁵ Kolory - dla dzieci 9²⁵ Proszyszcz 2005 9⁴⁵ Laboratorium 10⁰⁵ Kuchnia z Okrasą 10³⁵ Co nam w duszy gra - widowisko 11²⁵ Spotkajmy się 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial (12*) 12³⁵ Konkurs Chopinowski 12⁴⁵ Plebania - serial 13⁰⁵ Jubileusz Sceny Plastycznej KUL 13³⁵ Egzamin z życia - serial 14²⁵ Program historyczny 15⁰⁵ Dzień konia na Podlasiu - reportaż 15²⁰ Debata 16⁰⁰ Kolory - dla dzieci 16²⁵ Kuchnia z Okrasą 16⁴⁰ Animowany świat wyobraźni 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pod lupą - reportaż 17³⁰ TELEZAKUPY 17⁴⁵ Proszyszcz 2005 18¹⁰ Raj - magazyn (12*) 18³⁵ Konkurs Chopinowski 18³⁵ Smak Europy 18⁴⁵ Spotkajmy się 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial (12*) 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Polonia Rendezvous 2005 21²⁰ Teatr TV - Ciemno (12*) 22²⁰ Przeboje klasyków 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Prosto w oczy 0¹⁵ Publicystyka 0⁵⁵ Animowany świat wyobraźni 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 14.10.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Prosto w oczy 8³⁰ 10 minut tylko dla siebie 8⁴⁰ TELEZAKUPY 8⁵⁵ Domisie 9²⁰ Trzy dni, aby wygrać - serial (12*) 9⁴⁵ Program dla dzieci 9⁵⁵ Raj - magazyn (12*) 10²⁵ Smak Europy 10⁴⁰ Bzik kulturalny 11⁰⁵ Muzyka łączy pokolenia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial (12*) 12³⁵ Konkurs Chopinowski 12⁴⁰ Plebania - serial (16*) 13⁰⁵ Polonia Rendezvous 2005 - reportaż 13²⁵ Hity satelity 13⁴⁰ Teatr TV - Ciemno - spektakl 15¹⁰ Publicystyka 15⁵⁵ Domisie 16²⁰ Trzy dni, aby wygrać - serial 16⁴⁵ Program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17¹⁵ Ojczyzna polszczyzna 17³⁰ TELEZAKUPY 17⁴⁵ Spotkania z profesorem Zinem 18¹⁰ Święta wojna 18³⁰ Konkurs Chopinowski 18³⁵ Bzik kulturalny 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Mówi się 21²⁰ Hity satelity 21³⁵ Na dobre i na złe - serial 22³⁵ Muzyka łączy pokolenia 23²⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁵ Wideoteka 0⁵⁰ Trzy dni, aby wygrać - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

TV POLONIA CYFROWO

Informacja dla użytkowników indywidualnych zestawów satelitarnych!

Od 1 października TV Polonia nadaje swój program wyłącznie w systemie cyfrowym.

Został zatem wyłączony analogowy sygnał TV Polonia na satelicie HotBird 1 i jest on obecnie dostępny w standardzie cyfrowym z satelity Astra (parametry: - **pozycja orbitalna: 19,2° Wschód**; częstotliwość odbiorcza: 10861.75 MHz; - **polaryzacja: pozioma H**).

Informujemy widzów korzystających z indywidualnych, analogowych zestawów satelitarnych o konieczności zmiany elementów posiadanych urządzeń. Trzeba wymienić: analogowy odbiornik satelitarny na cyfrowy oraz analogowy konwerter czaszy antenowej na konwerter cyfrowy.

Posiadacze cyfrowych zestawów satelitarnych muszą jedynie obrócić antenę z pozycji „13° Wschód” na „19,2° Wschód” oraz dostroić odbiornik do nowej częstotliwości.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel.: (00 48/22) 547 80 80 oraz pisząc na adres e-mail: TV.Polonia@waw.tvp.pl

SOBOTA 15.10.2005

6⁰⁰ Plebania (5) - serial 8⁰⁰ Echa tygodnia 8³⁵ Awantura o Basię - serial 9⁰⁵ Od przedszkola do Opola 9³⁵ Wieści Polonijne 9⁵⁰ Tam gdzie jesteśmy 10²⁰ Mówi się 10⁴⁰ Klan (3) - serial 11⁵⁵ Podróże kulinarne 12²⁰ Podaruj trochę słońca 12⁵⁰ Konkurs Chopinowski 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Sami dla siebie - film 14⁵⁰ Hrabia Tunio - koncert 15³⁰ Made in Poland - teleturniej 16⁰⁰ Publicystyka 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Koncert życzeń 17⁵⁰ Bracia Paweł i Łukasz Golcowie 18²⁰ Konkurs Chopinowski 18³⁰ M jak miłość - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Premiery Polonii 22⁰⁰ Program rozrywkowy 22⁵⁵ Recital M. Bajora 23³⁵ Publicystyka 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 16.10.2005

6⁰⁰ Wideoteka dorosłego człowieka 6⁵⁰ Benefis Zbigniewa Buczkowskiego (16*) 7³⁵ Koncert życzeń 8⁰⁰ M jak miłość - serial (12*) 8⁵⁰ Słowo na niedzielę 8⁵⁵ Ziarno - magazyn 9²⁰ Marco i Gina - serial 9⁴⁵ Ojczyzna polszczyzna 10⁰⁰ Książka tygodnia 10¹⁵ Złotopolscy (2) - serial (12*) 11⁰⁵ Konkurs Chopinowski 11¹⁰ Jan Paweł II - wspomina abp S. Dziwisz 11²⁰ Muzyka klasyczna 11⁵⁵ Między Ziemią a Niebem 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Między Ziemią a Niebem 12⁵⁵ Jan Paweł II - wspomina L. Grygiel 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14²⁰ Jan Paweł II - wspomina kard. Z. Grochowski 14²⁵ Janosik - serial 15⁰⁵ Jan Paweł II - wspomina śp. ks. T. Fedorowicz 15¹⁵ Wywiad i opinie 15⁴⁰ Jan Paweł II - Fundacja Jana Pawła II 15⁵⁰ Biografie 16⁴⁰ Jan Paweł II - wspomina ks. S. Wylęzek i ks. J. Głowczyk 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Jan Paweł II - wspomina bp A. Małysiak 17²⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁵⁵ Salon kresowy 18¹⁰ Zaproszenie 18³⁰ M jak miłość - serial (12*) 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁰ Jan Paweł II - wspomina abp S. Dziwisz 20¹⁵ Koncert 21⁵⁰ Zaginiona - serial (16*) 22⁴⁰ Linia Specjalna 23³⁵ Bzik kulturalny 0⁰⁵ M jak miłość - serial (12*) 0⁵⁰ Ziarno - magazyn 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości



TV Polonia cyfrowo

Od 1 października nowocześniejsza TV Polonia. Polska telewizja publiczna dołącza do innych europejskich telewizji w zakresie technologii. O przyczynach zmian mówi Dyrektor Programu Satelitarnego TVP S.A. TV Polonia, Antoni Bartkiewicz.

- Decydują się Państwo na zmianę systemu nadawania programu...

- Decyzja o cyfrowym nadawaniu TV Polonia nie została podjęta pochopnie. Przemawiały za nią liczne argumenty, w tym dbałość o naszych widzów. Większość telewizji europejskich nadaje już swoje programy w standardzie cyfrowym, co wynika z nieuchronności prawideł rynkowych. Przede wszystkim jednak zmiana ta podnosi jakość obrazu i dźwięku.

- Widzowie mówią jednak o krótkim terminie wyznaczonym na dostosowanie się do nowych warunków...

- Zgadzam się, że czas na dokonanie zmiany wydawać się może krótki. Jednakże natychmiast po zakończeniu procesu negocjacji zaczęliśmy informować naszych widzów o tym, w jaki sposób można nas będzie oglądać z nowego satelity - Astra. Wiem, że dla Polonii europejskiej satelita Astra i odbierane z niego programy nie są niczym nowym. Spodziewam się, że dla większości naszych widzów dostosowanie się do odbioru cyfrowego nie nastreczy kłopotów.

- Co zatem mamy zrobić, by móc oglądać TV Polonia po 1 października?

- Wszyscy widzowie, którzy oglądają nasz program z platform cyfrowych i telewizji kablowej, nie będą mieli żadnych kłopotów z dalszym jego odbiorem. Odbiorcy indywidualni powinni sprawdzić swoje odbiorniki satelitarne oraz konwertery anten satelitarnych. Część z nich - analogowe - muszą zostać wymienione na cyfrowe. Z mojej wiedzy wynika, iż ceny tych urządzeń są już na tyle przystępne, że nie powinny znacząco obciążać budżetów domowych. Nowa pozycja satelitarna naszego programu to satelita Astra 19,2° Wschód.

- Czy program TV Polonia będzie teraz kodowany i płatny?

- Pragnę uspokoić: nie zmienia się charakter naszego programu, w dalszym ciągu TV Polonia będzie programem niekodowanym i nieodpłatnym. Zapraszam wszystkich naszych widzów, sympatyków TV Polonia do oglądania naszego programu z nadzieją na częste goszczenie w Państwa domach. Zostańcie z nami, bo TV Polonia, to Polska bliżej Ciebie. Zapraszam także na strony internetowe: <http://www.tvp.pl/polonia>. Zachęcam również do korzystania z porad ekspertów udzielanych pod specjalnie uruchomionym numerem telefonu (00 48 - 22) 547 80 80.

ZMIENI SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBKIE

bez wychodzenia z domu, w wybranym przez Ciebie terminie za jedyne **249 EURO**.

Umów się na spotkanie: **01 57 63 08 64; 06 23 28 07 44.**

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych,
- INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych



Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 06 23 28 07 44; 06 26 97 36 00.



Ex libris

Archeologia Starożytnej Judei i Palestyny

Dariusz Długosz

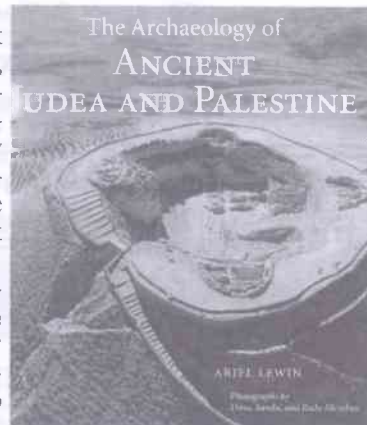
Nowa publikacja renomowanego Muzeum Getty (Los Angeles 2005) ukazuje obszar archeologii biblijnej na terenie aktualnego Izraela i Autonomii Palestyny w kontekście sensacyjnych odkryć rękopisów znad Morza Martwego w 1947 r.

Autor, Ariel Lewin, absolwent Uniwersytetu w Jerozolimie, jest profesorem: Brown University (USA), Ecole des Hautes Etudes (Paryż), University of Basilicata (Włochy). Specjalizuje się w dziejach i kulturze polityczno-społecznej miast Cesarstwa Rzymskiego.

Wstęp prezentuje zarys skomplikowanych i dramatycznych dziejów biblijnego Izraela w dwóch odstępach: od początków do podboju rzymskiego XIII-I wiek p.n.e. (William

Propp) oraz historii Judei i Palestyny w czasach rzymskich I-IV wiek n.e. (Ariel Lewin). Można więc prześledzić historię podbojów Ziemi Świętej przez Babilon, Asyrię, Persję i Macedonię. Następnie wkraczamy w czasy rzymskie znaczone rządami Heroda Wielkiego i Poncjusza Piłata oraz dwoma krwawo stłumionymi przez Rzym powstaniem żydowskimi z lat 66-73 i 132-135 n.e. Oba kataklizmy przyczyniły się do upadku judaizmu i świątyni oraz utrwaliły rzymską okupację Palestyny, a także umożliwiły dynamiczny rozwój chrześcijaństwa w Cesarstwie, czego dowodem są odkrycia archeologii biblijnej!

Zasadniczą część publikacji stanowi bogato ilustrowany katalog (240 kolorowych zdjęć, 16 map i 14 szkiców) 18 najważniejszych miast antycznej Judei-Palestyny (str. 44-189). Wśród najważniejszych miejsc dla dziejów Starego i Nowego Testamentu odnajdujemy Jerozolimę, Kafarnaum, Tyberiade, Scytopolis, Samarię, Jerycho, Herodion, Qumran, Masadę, Betlejem, Hebron, Cezareę, Aszkalon, Gazę i miasta pustyni Negev (Avdat). Specjalny rozdział poświęcono kościołom i monasterom (Mar Saba w Dolinie Kidronu, Św. Jerzy w Wadi Qelt) oraz synagogom (Gamla, Korazain) w Izraelu i Autonomii Palestyny (str. 178-189). Polecam ten znakomity nowoczesny katalog z mapą, aktualną bibliografią i indeksem! Nie powinno go zabraknąć w bibliotece polskich badaczy dziejów i archeologii Ziemi Świętej! Liczni polscy pielgrzymi zapewne potwierdzą jego wartość!



- SPRZEDAM DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ W KIELKCACH - 3600 M². 06 21 94 96 09.



S.O.S. KOMPUTERY CyberNuX

Usługi dla osób prywatnych i firm:

- naprawa komputerów (wirusy, sprzęt informatyczny)
- montaż komputerów i instalacje programów
- instalacje sieci komputerowych i Internet (adsl)
- instalacje systemów operacyjnych (Windows; GNU/Linux)
- kopia zapasowa danych (CD-ROM, na Internecie)
- kamerowe zabezpieczanie biur i domów

- Paryż (75) - Argentueil (95) - okolice

T. 06 03 09 07 95; 01 39 61 39 59;

e-mail: contact@cybernux.net

site internet : <http://www.cybernux.net>



ADWOKAT przy Radzie Adwokackiej w Paryżu

MARTA CICHOSZ
ogólne doradztwo prawne
w języku polskim i francuskim:

- sprawy rodzinne i pobytowe, rozwiązywanie sporów
- zakładanie i obsługa spółek,
- kwestie handlowe i gospodarcze, - dokumenty prawne,
- spadki, - wypadki samochodowe.

TEL. 01 45 66 00 56; 06 03 10 45 87

59, Av de Suffren 75007 Paris

USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

- Strzyżenie - balayage - trwałe - koloryzacja
- henna - manicure - 06 71 08 84 85

Pokoje gościnne do wynajęcia w Krakowie.

T. (00 48) 12 632 94 57; e-mail: rooms4you@wp.pl

J. FRANCUSKI - T. 06 12 79 44 37.

lekcje, tłumaczenia, towarzyszenie w urzędach (bank, szpital ...)

POSIADAM SAMOCHÓD - VAN 8-OSOBOWY

- świadczę usługi przewozowe: osób i towarów!
- Oczekuję również propozycji współpracy -
- na terenie Francji (wystawiam faktury).
- T.: 06 74 64 16 19.

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2005/2006

JEZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
20 godzin tygodniowo - STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żaloby.

VOIX CATHOLIQUE

GŁOS

KATOLICKI

N° (2155)35: 9.10. 2005

- HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE
- TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ -

Editeur: La Mission Catholique Polonaise en France

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adresse: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkcat@club-internet.fr <http://perso.club-internet.fr/vkat>
CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Directeur de la Publication/Dyrektor Publikacji: Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur MCP.

Rédacteur/Redaktor: Paweł Osikowski;

Rédaction/Zespół: ks. kan. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał St. NSJ.

Imprimerie/Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Abonnement/Abonament: 1an/rok - 53,40 euro; 6 mois/półroku: 28,30 euro.

Konto we Francji/CCP 12 777 08 U Paris - Voix Catholique/Głos Katolicki

Prenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

w Niemczech: Głos Katolicki - Commerzbank Hannover - BLZ 250 400 66 - konto n° 791177900

Prix au n°/cena: 1,40 euro

COMMISSION PARITAIRE N° : 0510 G 86630; ISSN : 1279-953X

PIANINA, FORTEPIANY

- strojenie, reperacje, sprzedaż okazjna, wynajem -

"ADAGIO PIANOS"

01 43 38 49 45, 06 85 21 84 53

"ASSOCIATION PARTITA"

- 01 43 57 97 45 - Paris 11^{ème}

LEKCJE MUZYKI: fortepian, gitara, solfeż
dzieci od lat 5, młodzież, dorośli. Kontakt: Krystyna.

POSZUKUJĘ PRACY:

* Kobieta 52 l. z prawem jazdy poszukuje w rodzinie polsko-francuskiej opieki nad starszą osobą. 02.47.51.49.67.

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI



PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

Orbis podróż na bis!

nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl

e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl

bezpłatna rezerwacja przez telefon



KANCELARIA PRAWNA - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert

sądowny - tłumacz przysięgły

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT

ODNOWIENIE ABONAMENTU (RENOUVELLEMENT)

Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris

Rok (53,40€)

Pół roku (28,30€)

Przyjaciele G.K. (65,60€)

Czekiem

CCP 12777 08 U Paris

Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

Tel:.....

Numer złożony do druku 28.09.2005.

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY, KRAKOWA,
KATOWIC, WROCLAWIA... JUŻ OD 25 EURO! (bez taks)**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 47 MIAST W POLSCE**

Biała Podlaska	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Sącz,	Sanok,
Białystok,	Kępno,	Nowy Targ,	Siedlce,
Bielsko-Biała,	Kielce,	Nysa,	Sieradz,
Bolesławiec,	Kłodzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Bydgoszcz,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Częstochowa,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gdańsk,	Krościenko,	Pszczyna,	Toruń,
Gliwice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Gorlice,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jasło,	Łódź,	Rybnik,	Wrocław,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rzeszów,	Zywiec.
Katowice,	Mińsk Mazowiecki,	Sandomierz,	

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^o Concorde

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

Janosik
TÉL. 01 44 69 30 80

23, rue Boursault - 75017 Paris, M^o Rome

poniedziałek - piątek: 11³⁰ - 19⁰⁰, sobota: 10⁰⁰ - 14⁰⁰

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^o Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06



15 lat doświadczenia w Paryżu!!!
«ECOLE PRIVEE NAZARETH»

Cours Privé d'Enseignement Supérieur

Français Langue Etrangère déclaré à l'Académie de Paris

Nauka języka francuskiego na 3 poziomach:

Kursy dla początkujących, średniozaawansowanych i przygotowujące do egzaminów na wyższe studia we Francji DELF, DALF, TCF

Zajęcia poranne, wieczorne, sobotnie;

68, rue d'Assas, Paris 6; 20, rue Marsoulan, Paris 12; 8bis pl. de l'Argonne, Paris 19
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Europejskie kursy specjalistyczne, przygotowujące do życia zawodowego

i społecznego we Francji (w programie kurs jęz. francuskiego +

warsztaty: prawo pracy, techniki poszukiwania pracy,

znajomość struktur administracyjno-społecznych)

Język angielski: 2 razy w tygodniu;

Język polski na wszystkich poziomach

Zapisy cały rok szkolny; **rozpoczęcie zajęć 16 września**

Małe grupy Atrakcyjna cena Dogodny dojazd

Udzielamy porad i pomocy administracyjnej studentom;
Ubezpieczamy we Francuskiej Sécurité Sociale Etudiante.

Tel: 01 43 03 38 33, 0662691383, Fax: 0143058315

strona internetowa: www.nazarethfamille.fr



UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros,
(„szukam pracy” - 3 euro).



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE



LINIE LOTNICZE

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;

- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;

- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN, WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (PO 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

* **MERCBUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario,

Od kilku miesięcy a może i dłużej, nie mogę sobie poradzić ze sobą... Kiedy się budzę, to pierwszą reakcją na życie jest mój płacz. Po co się obudziłam i następna myśl: co mnie dziś złego spotka. Czasami myślę, że wpadam w jakiś obłąd. Najgorsze jest to, że nikt mnie nie rozumie. Jestem w Paryżu od kilkunastu lat i mam trochę znajomych, ale kiedy już odważę się komuś zwierzyć ze swego stanu, słyszę tylko odpowiedź: „weź się w garść”, „jeszcze jesteś młoda, życie przed tobą” itp. A ja czuję, że życie jest poza mną, a to, co przede mną, to tylko rozpacz. Wszystko ma swoją przyczynę. Bardzo się zawiodłam na pewnym człowieku. Bardzo kochałam i teraz bardzo cierpię. Już nie tylko żal mi, że go straciłam, ale że zostałam oszukana, podstępnie zdradzona i upokorzona. To wszystko jest ponad moje siły. Byłam dla niego naprawdę dobra i czuła, pracowałam tylko dla niego, ale kiedy wszystko mu załatwiłam, odrósł mu „piórka” i po prostu któregoś dnia się wyprwadził, prawie bez słowa.



Dlaczego tak się dzieje, że kiedy kobieta tak bardzo kocha i wszystko poświęca dla swej miłości otrzymuje taką zapłatę? Nie mogę patrzeć na pary chodzące po ulicach, nie mogę oglądać filmów o miłości - pozostała tylko rozpacz i beznadzieja. Nie wiem, jak z tego wyjść? Czy można sobie to jakoś wytłumaczyć, bo ja naprawdę nie mogę. Wiem, że w takiej sytuacji jest wiele osób i kobiet i mężczyzn, ale nie wiem co zrobić, żeby nie zwariować. Mam odpowiedzialną pracę - jestem pielęgniarką - ale teraz to pacjenci mnie leczą, a nie ja ich, bo nie mam dla nich ani serca, ani cierpliwości. Choć chyba to jest jedyne, co mnie mobilizuje, aby w ogóle rano podnieść się z łóżka i wyjść z domu. Coraz częściej myślę o tym, że chciałabym umrzeć, ale boję się śmierci i boję się zadać ból rodzicom. Wiem, że Pani nie może mi nic pomóc, ale proszę mi odpisać.

Irena

Ireno.

Nie będę Pani ani pocieszać, ani uzalać się nad Panią. W życiu są wpisane i radości, i smutki, i z życiem trzeba się zmierzyć. Wiem, że Pani cierpi. Odrzucenie bóli, doznana niesprawiedliwość rani. Tym bardziej, jeżeli ukochanej osobie poświęcamy wszystko, co jest w naszej mocy, zdrada rani. Może Panią zaszokuje moja odpowiedź, ale to Pani jest w lepszej sytuacji, bo to Pani dawała z siebie całe swoje serce, bo to Pani była dobra, czuła, zapobiegliwa i szlachetna. Pani partner uciekł jak szczur, wykorzystując to, co najpiękniejsze w życiu - czyli Pani miłość, dobroć i czułość. On tego po prostu nie ma. A kto daje uczucie - jest człowiekiem bogatym w czułość i w dobroć. On tego Pani nie zabrał. Pani ciągle jest człowiekiem czułym, dobrym, zdolnym do miłości. I to jest Pani kapitał życiowy, i to jest Pani siła, to jest to, co nas czyni ludźmi - dobre i kochające serce, zdolne do miłości. Są ludzie, którzy nie mają wykształconego charakteru, wyższych uczuć - nie potrafią kochać. Jest to swego rodzaju ułomność psychiczna, kalectwo. Oni się nastawiają tylko na wykorzystywanie czyichś uczuć, a potem...

I myślę, że trzeba odgrzebać z warstwy bólu przed wszystkim uczucie dla siebie samej. Dokonać pewnej analizy swojej własnej postawy. To, że człowiek czuje się w porządku wobec siebie i innych, że może sobie samemu spojrzeć w twarz, że ma poczucie własnej wartości, jest największym życiowym kapitałem, którego nikt Pani nie zabierze. Siła jest w Pani, choć jest ona teraz zagłuszona przez cierpienie, ale można i trzeba ją odgrzebać. A życie jest jedyne i niepowtarzalne i dopóki człowiek żyje, wszystko może się zdarzyć (dobrego także). Proponuję jednak kilka wizyt u psychologa, który przyjaźnie może Pani towarzyszyć w tej drodze do Siebie.

Pozdrawiam serdecznie Maria Teresa Lui

z narodowego dziedzictwa

LICEUM KRZEMIENIECKIE

Ewa Ziółkowska

P przed dwustu laty, 1 października 1805 roku Tadeusz Czacki dokonał w Krzemieńcu uroczystego otwarcia Gimnazjum Wołyńskiego, 14 lat później podniesionego do rangi liceum ośrodka dydaktycznego, naukowego i kulturalnego, promieniującego daleko poza południowo-wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Dzięki niemu miasto zasłynęło jako Ateny Wołyńskie.

Dla Polaków w zaborze rosyjskim reforma szkolnictwa przeprowadzona w Rosji w początkach XIX wieku przez cara Aleksandra I okazała się „brzemienne w wielkie i zbawienne skutki”. Centrum przemian na tzw. Ziemiach Zabrzanych stał się Uniwersytet Wileński, który odąd miał sprawować opiekę nad polskimi szkołami. Kuratorem Wileńskiego Okręgu Naukowego został książę Adam Jerzy Czartoryski, a jedną z jego bardziej trafnych decyzji było mianowanie wizytatorem szkół w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej Tadeusza Czackiego. Twórca Liceum Krzemienieckiego, historyk, bibliofil, działacz gospodarczy i oświatowy okresu stanisławowskiego, urodzony w majątku rodowym w Porycku na Wołyniu 28 sierpnia 1765 r. i tam pochowany w podziemiach kościoła (zmarł w Dubnie 8 lutego 1813 r.), był „jednym z najznakomitszych, wyłącznie dobru publicznemu poświęconych obywateli kraju polskiego”. Lista działań i zasług Czackiego jest długa, był autorem projektów podźwignięcia gospodarki polskiej przez rozwijanie handlu i rzemiosła, poszukiwał nowych źródeł soli, badał możliwości handlu z Mołdawią i Turcją, zapoczątkował opracowanie dokładnej hydrograficznej mapy Polski i Litwy. Razem ze Stanisławem Staszicem, Janem Pawłem Woroniczem i innymi polskimi intelektualistami założył warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Czacki po dokonaniu objazdu szkół na podległym mu terenie sporządził raport „O stanie jeneralnym oświecenia i upowszechnienia nauk”, z którego wynikało, że fatalnemu stanowi oświaty zaradzić może przekształcenie jednej ze szkół średnich we wzorowe, nowoczesne gimnazjum, które z czasem mogłoby być zmienione w uniwersytet. Wybór padł na Krzemieniec i potężny, górujący nad miastem gmach dawnego kolegium jezuitckiego oraz sąsiadujący z nim klasztor bazylianów. Rozpoczęto zbiórki funduszy wśród wołyńskiej szlachty i magnaterii. Program i struktura organizacyjna nowej szkoły były dziełem Hugona Kołłątaja, uczonego, publicysty politycznego doby Oświecenia, działacza Komisji Edukacji Narodowej i reformatora Akademii Krakowskiej.

Kołłątaj chciał stworzyć instytucję oświatową ściśle związaną z lokalną społecznością, mającą dawać wykształcenie ogólne i zawodowe, zgodne z potrzebami regionu. Postawiono sobie za cel nie tylko nauczanie młodzieży w języku polskim, ale również jej wychowywanie w kulcie nauki i pracy. Cykl kształcenia trwał 10 lat. Pierwszy czteroletni okres poświęcony był głównie nauce języka ojczystego i pięciu języków obcych oraz geografii, arytmetyki i moralności. Drugi etap, podzielony na trzy okresy dwuletnie, przeznaczony był na naukę matematyki, fizyki, chemii, przyrody, historii, geografii, prawa i literatury. W programie przewidziano także nauczanie religii oraz przedmiotów rozwijających talenty plastyczne i muzyczne, nie zapomniano o rozwoju fizycznym, który kształtować miała jazda konna, tańce, gra w palanta i pływanie. Z gimnazjum miało być związane seminarium dla nauczycielek oraz pięć szkół zawodowych kształcących m. in. mechaników, ogrodników i położne. Projekt, nie bez trudności, zyskał akceptację Uniwersytetu Wileńskiego i cara. Dyrektorem gimnazjum został Józef Czech, filozof, profesor matematyki w Akademii Krakowskiej. Inauguracja była świętem nie tylko szkoły, ale całego miasta. Od szóstej rano bito w dzwony i strzelano z armat. Uroczystą Mszę



uczestniczyła w Mszy św. i lekcjach religii. Poza świętami właściwie nie było dni wolnych od nauki. Tylko młodszy wychowankowie mieli dwa popołudnia w tygodniu przeznaczone na rekreację. Uczono racjonalnego wykorzystania czasu i nie bardzo wiadomo, kiedy młodzież mogła brać udział w majówkach, balach i kuligach, których opisy można znaleźć w literaturze.

Ta świetnie zorganizowana placówka oświatowa, kształcąca na poziomie uniwersyteckim stała się także ośrodkiem wychowania patriotycznego, co przyczyniło się do jej likwidacji. W ramach carskich represji po powstaniu listopadowym, w 1832 r. Liceum zamknięto. Bezcenne zbiory i bibliotekę wywieziono do Kijowa, gdzie zasiliły tworzony wówczas rosyjski Uniwersytet św. Włodzimierza i pozostają tam do dziś. Także część kadry profesorskiej przeniosła się do Kijowa. Wychowankowie Liceum, którzy znaleźli się na emigracji, spotykali się na tzw. Biesiadach Krzemienieckich w Paryżu.

Po odzyskaniu niepodległości szkołę reaktywowano na mocy decyzji Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w 1920 r. napisał: *Stynną tę uczelnię powołuję niniejszym do życia, by snuła dalej wielką myśl swych założycieli i pełniła w nowych warunkach, z tą samą jednak gorliwością co przed laty, tę samą służbę na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty.* Na mocy dekretu Prezydenta RP z 1928 r. Liceum Krzemienieckie stało się zespołem kilkunastu szkół, utrzymanych przez należące do niego ogromne majątki rolne i leśne. W jego skład weszły gimnazjum, liceum matematyczno-przyrodnicze i humanistyczne, seminarium nauczycielskie, średnia szkoła rolnicza i leśna w pobliskiej Białokrynicy. Co roku organizowano tzw. ogniska wakacyjne dla nauczycieli z całego kraju. Ponownie otwarto kościół licealny i bibliotekę naukową, dostępną dla wszystkich chętnych. W gmachu licealnym była duża sala teatralna, w której gościnnie występowali tak wielcy artyści, jak Juliusz Osterwa ze swoją „Redutą”. Dużą wagę przywiązywano do zajęć pozalekcyjnych, między innymi działała, co było czymś niezwykłym na owe czasy, pracownia fotograficzna. Młodzież brała udział w zajęciach sportowych i wycieczkach krajoznawczych. Lekcje patriotyzmu pobierała w kilkunastu drużynach zuchowych i harcerskich.

Dzieło Tadeusza Czackiego, podjęte przez kolejnych kuratorów, zniweczyła wojna. Sowietci przekształcili Liceum w zwykłą szkołę średnią, a ostatni kurator, Stefan Czarnocki zmarł na zesłaniu w Kazachstanie. W masowych egzekucjach pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28-30 lipca 1941 r. Niemcy rozstrzelali kilkudziesięciu pedagogów, pracowników i wychowanków Liceum. W czasie II światowej wojny ponad 200 wychowanków poległo na wielu frontach i zmarło tragicznie w kraju i poza granicami, upamiętniają ich tablice w warszawskim kościele Sióstr Wizelek.

Dziś duży zespół zabudowań Liceum, stanowiący najcenniejszy zabytek miasta, przypomina o dawnej świetności, o czasach, gdy Polacy nie mając własnej państwowości, w zaborze rosyjskim, pod okiem cara-despoty potrafili powołać do życia instytucję, która służyła utrwalaniu polskiej tożsamości narodowej i stworzyła potencjał umysłowy procentujący przez dziesięciolecia.

świętą celebrował biskup łucki Kacper Cieciszowski. Po odczytaniu pisma od Aleksandra I mowę wygłosił Tadeusz Czacki, wystąpili także przedstawiciele Uniwersytetu Wileńskiego i Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, co miało wyraźny podtekst patriotyczny.

Do pracy w gimnazjum udało się pozyskać grupę wybitnych nauczycieli i wykładowców z bogatym dorobkiem nie tylko pedagogicznym, ale i naukowym. Byli wśród nich: Franciszek Scheidt, nauczyciel chemii i przyrody, założyciel ogrodu botanicznego w Krzemieńcu, jednego z największych w ówczesnej Europie, ks. Antoni Jarkowski, prawnik, prefekt szkoły, Michał Jurkowski, nauczyciel języka i literatury greckiej. Ojciec wieszczą Juliusza, Euzebiusz Słowacki nauczał wymowy i poezji, a młodszy brat autora „Dziadów”, Aleksander Mickiewicz - prawa. W 1812 r. szkoła liczyła 700 uczniów, wśród liczego grona absolwentów byli poeci: Antoni Malczewski i Maurycy Gosławski, historyk i publicysta Karol Sienkiewicz, lekarz i zesłaniec Antoni Józef Beaupré, budowniczy linii kolejowej w Peru Ernest Malinowski i wiele innych wybitnych postaci.

Liceum Krzemienieckie miało jedną z najlepiej zorganizowanych i opracowanych bibliotek w kraju. Początek jej dał księgozbiór nabyty przez Czackiego od spadkobierców króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W szkole były też znakomicie wyposażone gabinety: fizyczny, zoologiczny, numizmatyczny, mineralogiczny oraz obserwatorium astronomiczne.

Nauka w szkole była bezpłatna. Uczniowie wywodzili się ze wszystkich warstw społecznych, arystokracji, bogatej i biednej szlachty, mieszczań, chłopów. Bardzo dbano o to, by niezależnie od statusu majątkowego byli jednakowo traktowani. Wszystkich obowiązywał ten sam, bardzo surowy regulamin. Noszono jednakowe umundurowanie. O wagarach nie mogło być mowy. Niemal cały dzień ucznia wypełniony był nauką, już od 5 rano musiał przygotowywać się do lekcji, których rozpoczęcie obwieszczało bicie dzwonu o godzinie 8.00. Trwały do 16.00 z trzygodzinną przerwą przeznaczoną na zajęcia z korepetytorem i obiadem. Między 16.00 a 19.00 był czas na podwieczorek i ponowne odrabianie lekcji, a po kolacji, do 21.00 utrwalano zdobytą w ciągu dnia wiedzę. W niedziele młodzież



TADEUSZ CZACKI
UMIĘCIEL, KRAJOWY PRACOWNIK SZKOŁY
W 20 WIEKACH
UMIĘCIEL D. 8 LUTEGO 1813 R.

W Galerii GK... polski misjonarz z Czadu,
rozmowa z ks. Grzegorzem wewnątrz numeru.



karty telefoniczne
IRADIUM

Taniej do Polski
i po całym świecie

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€



	MAKSYMALNY CZAS ROZMOWY
Polska	1666* mn
GSM Polska	125* mn
Niemcy	1250* mn
USA + GSM	1250* mn
Włochy	1000* mn
Anglia	1250* mn
Kanada + GSM	1000* mn
Francja	1250* mn
GSM Francja	111* mn

Punkty sprzedaży : kioski,
supermarkety, taxiphony,
tabac, księgarnie



Obsługa klienta : 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

☎ 01 70 70 88 00

☎ 0811 600 300

*Dodatkowa opłata za połączenie.
Warunki określone przez A.R.T.
Numer odradzany z telefonu
komórkowego. Nie działa w kabinie.



Połączenie międzynarodowe
w cenie rozmowy miejscowej!

0,014 € / min

Wybierz

0811 65 48 48

Następnie numer korespondenta!

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

Polska
USA +GSM
Kanada +GSM
Francja

Niemcy
Anglia
Austria
Norwegia
Włochy

Dania
Hiszpania
Belgia
Rosja
Szwecja...

0821 61 48 48

GSM Polska

0,09 €/min



OBSLUGA KLIENTA INFORMACJE RACHUNKI I CENY
7 DNI W TYGODNIU OD 9.00 DO 21.00

☎ 0811 600 348*

www.no-limit-telecom.com

Un service du Groupe

IRADIUM

* 0,014 €/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w week-end); 0,028 €/min (08.00 - 19.00), połączenie z aparatu stacjonarnego
** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com.